Nr. 22 Poznań, dnia 1 czerwca 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Sprawozdanie

z Rocznego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu z dnia 21 maja 1932 r. w Wąbrzeźnie.

Zebranie zagaił prezes p. Edward Stefanowicz, witając licznie przybyłych członków oraz przybyłego z ramienia Magistratu p. radcę Katafiasa z Torunia. Porządek obrad oraz protokół z ostatniego zebrania zostały akceptowane. W komunikatach podano pisma uniewinniające swe przybycie pp. dyr Edwarda Pawłowskiego z Poznania, M. Kasprowicza z Sępolna i dyr. Kwiatkowskiego z Gdańska. Na członków przyjęto firmy: 1. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. 2. Drukarnia i Księgarnia Polska, Kartuzy. 3. J. Hoffmann, Grudziądz. Podano do wiadomości o wysłanych protestach: 1. w sprawie wysokich składek od nieszczęśliwych wypadków, 2. od opłat za uczniów do Funduszu Bezrobocia, 3. od zmonopolizowania zeszytów szkolnych. W sprawach tych poruszonych wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której przemawiali dyr. Grobelny, dyr. Karolczak i dyr. Bok, z której wynikało, że wysłane protesty mają swe uzasadnienie i polecono zarządowi spraw tych dopilnować. Według porządku obrad zdał ogólne sprawozdanie prezes p. Edw. Stefanowicz, który w dłuższem przemówieniu stwierdził zgodną współpracę dla dobra naszego zawodu. Oznajmił, że umowa zbiorowa z dnia 1 kwietnia br. została już ogłoszoną w „Monitorze" i staje się prawomocną, oznacza ona niewątpliwie wielki krok naprzód i przyczyni się do uzdrowienia przemysłu graficznego. Następnie sekretarz zdał sprawozdanie z działalności rocznej, które przedstawia się następująco:

Rok sprawozdawczy, objemujący czas od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 r., minął pod silną depresją ogólnego kryzysu gospodarczego, który się także bardzo odbił i w naszym zawodzie jak jeszcze w żadnym z dawniejszych lat. Szczególnie ucierpiały wydawnictwa gazetowe, które z powodu braku ogłoszeń kupieckich walczą ogromnie z niedoborem. Skutkiem tego też dwa wydawnictwa zamknęły swe zakłady zupełnie i to „Dziennik Starogardzki" i „Pomorzanin" w Kościerzynie, które to zakłady były naszymi członkami. Prawie wszystkie zakłady zredukowały swój personel techniczny i administracyjny i pracowały przy skróconym czasie pracy. Nadzieje, że w czasie zimowym sytuacja się poprawi, nie ziszczyły się, prawie, że nie odczuwano poprawy jak po inne lata dawniejsze. Związki zawodowe rejestrowały prawie do 50% bezrobotnych. Akcja rządu zmierzająca do częściowego chociaż zatrudnienia bezrobotnych dążyła do zmniejszenia dopływu uczniów i zabroniła zupełnie nadgodzin. Dalej dąży do zmniejszenia pracy w tygodniu, chcąc przez to uzyskać więcej pracowników w zakładach. — Pomimo tych ciężkich przejść, nasza Korporacja nietylko, że utrzymała swój stan liczebny, lecz liczbę członków-zakładów zdołała powiększyć z 42 na 47, które się rozdzielają na 23 miasta. Sytuacja ta wytworzyła ruch w naszej Korporacji, zwłaszcza pod względem korespondencji, której było o ca. 25% więcej niż w roku zeszłym. Mianowicie pism wpłynęło 215, a wysłano 248, nie licząc różnych komunikatów. Bardzo liczna korespondencja była z Centralą w Warszawie oraz z władzami, które stale się u nas informują o stanie pracy, żądając opinji ogólnego położenia naszego przemysłu. Zwracaliśmy tym miarodajnym czynnikom uwagę na nasze położenie gospodarcze, wysuwając postulaty, uchwalane na naszych zebraniach, a celujące do naprawy złej sytuacji. Przedewszystkiem wskazywaliśmy na wysokie podatki i opłaty socjalne i ostatecznie uznano częściowo nasze wnioski, ponieważ zniżono stawki podatku przemysłowego przez nowelizację ustawy, według której płaci się od wszelkich druków dostarczonych dla przemysłu krajowego 1% od obrotu. Szczegółowe wyjaśnienia w tej i dalszych ważnych kwestjach np. o anulowaniu podatku od własnych wydawnictw, ulgach celnych, cłach na książki i czasopisma polskie drukowane zagranicą, przepisy dla młodocianych itd. są umieszczone w Dz. U. Nr. 101, 111, 112 z r. 1931 i Nr. 8 z r. 1932. Numery te należy posiadać i ewtl. kazać oprawić, gdyż rozporządzenia w nich zawarte dotyczą naszego zawodu i zawierają aktualne przepisy. — Związki pracobiorców zwracały się kilkakrotnie piśmiennie w sprawie nieuznawania taryfy oraz nieprzestrzegania normy trzymania liczby uczniów pewnych firm na prowincji. Komisja Kalkulacyjna w pięciu wypadkach wydawała kalkulacje na różne druki, regulowała sprzeczności taryfowe, wakacyjne i uczniowskie. Zarząd wystawił 30 uczniom poświad-

czenia ukończonej nauki. Nie wszyscy uczniowie, którzy naukę ukończyli, zwracają się do nas o uzyskanie świadectwa, gdyż często zaniedbują z powodu pójścia do wojska. Stan personelu zatrudnionego w 47 zakładach przedstawia się następująco: pomocników wykwalifikowanych 262, uczniów zarejestrowanych 104, sił pomocniczych 227, razem 593. Jeżeli porównamy ten stosunek do roku 1930-go, gdzie było tylko 37 członków, to przedstawiał się ten stan znacznie lepiej jak dzisiaj przy 47 członkach. Było wówczas: pomocników wykwalifikowanych 272, uczniów 145, sił pomocniczych 320, razem 737. Szczególnie liczba uczniów także poważnie się zmniejszyła, gdyż nasza umowa zbiorowa nieprzyjmowania przez cały rok wyraźnie się uwydatnia. — Zebrań ogólnych było 4 i to 2 w Toruniu, 1 w Chełmży i w Grudziądzu, które to odbyło się z racji 10-ciolecia istnienia naszego Okręgu, na którem uczczono pp. założycieli przez wręczenie pięciu członkom dyplomu uznania za zasługi położone dla Okręgu. Zebrań zarządowych odbyły się dwa i tyleż odbyła Komisja Cennikowa. Natomiast konferencyj z pracobiorcami i wspólnie z władzami odbyło się sześć, na których przeprowadzono ogólną taryfę pomorską w wszystkich zakładach, regulowano sprawę uczniowską oraz zniżkę 20% dla I. kategorji pomocników. W ostatnim miesiącu roku sprawozdawczego uzgodniono umowę zbiorową ze zniżką taryfy w wysokości 10% ważną od 1-go kwietnia br. Zaznaczyć wypada, że przedstawiciele Związków pracobiorców przy pertraktacjach okazywali pełne zrozumienie trudnego położenia naszych zakładów. Umowa ta została wręczona władzy do zatwierdzenia i została ogłoszoną w „Monitorze“ Nr. 111. — Zebrania nasze były stosunkowo dość liczne, na których zawsze panowało dążenie znalezienia środków, by kryzys w naszym zawodzie wspólnemi siłami przetrzymać. Z powodu braku ogłoszeń prywatnych w wydawnictwach przeprowadzono opłatę za ogłoszenia od towarzystw, by choć w części powetować poniesione straty. Centrala w Warszawie opracowała podstawy kalkulacji własnych kosztów, które były przedmiotem ożywionej dyskusji, a szczegółowy referat z tej dziedziny wygłosił na zebraniu p. dyr. Wł. Grobelny. Krytyczne uwagi zostały wysłane do Centrali, które też zostały uwzględnione przed rozesłaniem do wszystkich członków drukowanych egzemplarzy. Obliczenia te podstawowe można uznać za dobre i mogą także u nas na Pomorzu znaleźć szerokie zastosowanie. Pod względem kalkulacji powinno nastąpić polepszenie i uzdrowienie naszego przemysłu. — Wspomnieć należy o najświeższym projekcie rządowym, mianowicie projektuje zaliczać wszelkich rysowników litograficznych do pracowników umysłowych. Centrala w Warszawie w tej sprawie interwenjuje u Ministerstwa i dotychczas niewiadomem czy doszło do porozumienia. Wobec podobnych i różnych innych projektów np. w sprawie jednolitego tekstu ugód uczniowskich, procentualnego stosunku pracowników młodocianych, a przedewszystkiem przeprowadzoną zniżkę ceny na papier rotacyjny wspólnie z Związkiem Wydawców itd., z uznaniem należy przyznać, że Centrala nasza w Warszawie dużo zdziałała i zaszczytnie się dotychczas zapisała, pracując dla dobra naszych członków. Na koniec sprawozdania należy zaznaczyć, że słusznie postąpiło wydawnictwo „Przeglądu Graficznego“, podwyższając dla niečzłonków Korporacji abonament o 100%. Kwartalny abonament wynosi wobec tego dla nieczłonków 12,— zł, a dla członków 6,— zł. Natomiast dla pracowników zrzeszonych w Towarzystwach Graficznych wynosi tylko 3,— zł.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Władysław Kulerski: dochodu było zł 4 662,58, rozchodu zł 3 748,47, pozostaje zł 914,11. W imieniu Komisji Rewizyjnej p. dyr. A. Antczak stawił wniosek o udzielenie absolutorjum, które zebranie bez sprzeciwu udzieliło. Budżet na r. 1932/33 uchwalono w dochodzie i rozchodzie w sumie 3 200,— zł. W myśl statutu ustąpiła połowa członków zarządu przez losowanie i to pp.: dyr. Grobelny, dyr. Karolczak i B. Szczuka, których to panów wybrano ponownie, wobec tego zarząd pozostał w dotychczasowym składzie, jedynie wybrano dodatkowo jako trzeciego zastępcy do Komisji Rewizyjnej dyr. Ankiewicza z Pelplina. Do Komisji Sześciu w myśl umowy zbiorowej weszli pp.: B. Szczuka, dyr. J. Karolczak i dyr. Wł. Grobelny, a jako ich zastępcy pp.: dyr. A. Antczak, dyr. St. Bok i Władysław Kulerski. Na ogólny zjazd do Warszawy na delegatów wybrano pp.: prezesa E. Stefanowicza, dyr. Grobelnego i dyr. Boka, a na ich zastępców pp.: dyr. Antczaka, B. Szczukę i dyr. J. Karolczaka.

Nadesłane wnioski zostały przedyskutowane, a mianowicie dotyczyły: Wysyłanie zamówień na druki przez instytucje społeczne do miast stołecznych innych województw oraz zbyt długich kredytów przez Pata. Sprawy te zostały szeroko omawiane i polecono zarządowi do dalszego załatwienia.

W wolnych głosach p. prezes Stefanowicz objaśnił Okólnik Min. Skarbu o ulgach podatkowych w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym. Temat ten został szeroko omawiany i stwierdzono niestety, że mało jest takich zakładów graficznych, które z tej ulgi z zaległych podatków mogą korzystać, gdyż nie dopuszczono do zalegania. Pan dyr. Karolczak porusza sprawę „Centropapieru“ i stwierdza, że stajemy przed zupełnie nowym położeniem, które się odbije w całym naszym zawodzie. Wobec tego będziemy musieli się ustosunkować i dotychczasowy tryb pod względem kalkulacji druków musi ulec gruntownej zmianie. W tym celu proponuje zwołać ogólne zebranie wszystkich właścicieli zakładów graficznych celem uzgodnienia i stwierdzenia, czy istnieje dobra wola ścisłej współpracy wobec nowo wytworzonej sytuacji. Także dyr. Ankiewicz wnosi dużo ciekawego materjału pod względem kalkulacji na druki. Podaje fakty wprost kompromitujące przed klientelą i wyraża nadzieję, że taktyki te będą musiały obecnie ustać. Pan dyr. Bok popiera słuszne wywody i zachęca do dalszej ścisłej współpracy także w Związku Wydawców, który przy ogólnem poparciu dużo może zdziałać dla wydawnictw, tak jak dotychczas czyni, zwłaszcza, że przeprowadził znaczną zniżkę ceny papieru rotacyjnego. W sprawie tej przemawiali jeszcze p. dyr. Grobelny wyrażając życzenie, by wszystkie wydawnictwa, które dotychczas jeszcze się nie łączą w Związku wstąpili do niego, by poprzeć rozpoczętą działalność.

Przy końcu zebrania zabrał głos p. radca Katafias, który z radością stwierdził, że było satysfakcją przysłuchiwać się obradom, że dyskusje nad różnemi fachowemi sprawami były nacechowane dążnością poprawy całego zawodu drukarskiego oraz życzliwością dla przyszłych adeptów sztuki. Również stwierdził, że zawód drukarski stoi na bardzo wysokim poziomie, na równi z zagranicą. Pomimo, że są razem przedstawiciele różnych przekonań politycznych, nie widział przy dzisiejszych obradach cienia różnicy, przeciwnie serdeczną koleżeńskość, która w zgodnej współpracy się uwydatnia. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował po 3-godzinnych obradach p. marszałek dyr. Bok zebranie, dziękując za liczne przybycie i rzeczową dyskusję. Przyszłe zebranie uchwalono odbyć w Gdyni.

Zaznaczyć należy, że zebranie odbywało się w uroczym ogrodzie wiceprezesa Korporacji, p. Bolesława Szczuki, który, znany z swej gościnności, zaprosił wszystkich do spędzenia kilka miłych chwil na pogawędkę koleżeńską.

T. Szutkowski.

Spis członków

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu:

Toruń

1. Toruński Zakład Chromolitograficzny i Drukarnia Edward Stefanowicz.
2. Drukarnia Toruńska Sp. Akc., św. Katarzyny 4.
3. Drukarnia Robotnicza T. A., ul. Legjonów 29
4. Pomorska Drukarnia Rolnicza Sp. Akc., ul. Bydgoska 56.

5. Sylwester Buszczyński, drukarnia, Mostowa 15.
6. Fr. Westphal, drukarnia i księgarnia, ul. Szeroka 10.
7. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Rynek Staromiejski 10.

Grudziądz

8. Władysław Kulerski, drukarnia i księgarnia, ul. Pańska 19.
9. Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego.
10. Zakład Artystyczno-Graficzny, Plac 23. Stycznia 7.
11. J. Hoffmann, drukarnia, ul. Lipowa 15.

Gdynia

12. Pierwsza Drukarnia Bałtycka, ul. Starowiejska.
13. „Dziennik Gdyński", ul. Świętojańska.
14. Balto-Polak, Zakłady Graficzne i Wydawnicze Sp. z o. o., ul. 10. Lutego.
15. Drukarnia „Express", Franciszek Petrymusz ul. Świętojańska 77.

Tczew

16. Drukarnia i Księgarnia T. z o. p.
17. Drukarnia Pospieszna Ign. Fortuna, Kościerska 1.
18. Józef Burski, drukarnia, ul. Dworcowa 25.

Chełmża

19. Anastazy Sikorski, drukarnia i księgarnia, ul. Toruńska 2.
20. Fr. Miemczyk, drukarnia i księgarnia, Rynek Bednarski 1.
21. Drukarnia Handlowa, Rynek 6.

Wąbrzeźno

22. Zakłady Graficzne Bolesław Szczuka, ul. Mickiewicza.
23. Otton Hinz, drukarnia, „Briesener Ztg."

Starogard

24. K. Kmiecikowski, drukarnia i introligatornia, Rynek 23.
25. Henryk Quandt, drukarnia, ul. Hallera 2.

Chojnice

26. „Dziennik Pomorski", drukarnia.
27. Pomorski Zakład Wychowawczy, Oddział drukarni.

Chełmno

28. Wilhelm Biengke, drukarnia, ul. Poprzeczna 14.
29. „Nadwiślanin", drukarnia, Rynek.

Czersk

30. Oton Sabiniarz, drukarnia, Rynek 12.
31. Józef Galewski, drukarnia, ul. Starogardzka 33.

Nowemiasto n. Drw.

32. „Drwęca", drukarnia i księgarnia, Rynek 4.
33. B. Miłoszewski, drukarnia.

Wejherowo

34. Drukarnia Kaszubska Sp. z o. p., Plac Wejhera.
35. Drukarnia Polska i Ska, ul. Gdańska 2

Kartuzy

36. „Gazeta Kartuska" (J. Bieliński).
37. „Echo Kartuskie", ul. Marsz. Piłsudskiego.

Kościerzyna

38. St. Stachowski, drukarnia i księgarnia, Rynek 12.

Brodnica

39. Drukarnia Brodnicka, Stary Plac Szkolny 6.

Pelplin

40. Drukarnia i Księgarnia T. z o. p. „Pielgrzym".

Sępolno

41. Drukarnia i Księgarnia Polska, M. Kasprowicz.

Tuchola

42. Jan Lewandowski, drukarnia, Rynek 27.

Działdowo

43. Franciszek Makoła, drukarnia, ul. Górna 2.

Nowe — Pom.

44. Władysław Wesołowski, drukarnia, Gdańska 23.

Świecie n. Wisłą

45. Pomorskie Zakłady Graficzne, W. Fabiański.

Gdańsk

46. Drukarnia Gdańska T. A., Stadtgebiet 12.

Olsztyn (Warmja)

47. „Gazeta Olsztyńska", Seweryn Pieniężny.

Uznanie księgowości uproszczonej dla korzystania z ulg podatkowych

Nowela do ustaw o podatku przemysłowym z dnia 17 grudnia 1931 r. wprowadza, jak wiadomo, obniżone stawki podatku od obrotu, uzależniając korzystanie z tychże ulg od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych. W wykonaniu noweli zlecono Ministrowi Skarbu wydanie rozporządzenia w przedmiocie uregulowania zagadnień księgowości i ustalenia w szczegółach typu książek uproszczonych, zapewniających prowadzącym je osobom równe przywileje. Wygotowany w tej sprawie projekt rozporządzenia rozesłany do zaopinjowania, został w zasadzie przyjęty przez Izby Przemysłowo-Handlowe, jednakże w zesumowaniu poglądów i postulatów sfer gospodarczych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie jako urzędująca Związku Izb, przesłała do Ministerstwa Skarbu obszerny memorjał, w którym między innemi podkreślała, że celem rozpowszechnienia księgowości wśród podatników, należy obok uregulowania przepisów prawnych, poddać rewizji sam stosunek władz skarbowych do podatników, prowadzących księgi.

Związek w memorjale swym wskazał również na to, że w rozpowszechnianiu się ksiąg, stanowić mogą niemałą przeszkodę liczne przepisy formalne projektowanego rozporządzenia, które ustalając zasady księgowości i czyniąc je wiążącemi, umożliwia odrzucanie ksiąg uproszczonych ze względów formalnych. Zalecałoby się określić wyraźnie, że braki formalne mogą być tylko podłożem do wykazania usterek, a dopiero niezastosowanie się i niewypełnienie decyzji władz skarbowych, uważać należałoby za podstawę do uznania ksiąg za nieprawidłowe w myśl istniejących przepisów. Dalej wypowiedział się Związek za: możliwością w pewnych wypadkach sporządzenia inwentarza jedynie co dwa lata, za ograniczeniem wykazywania dostawców i odbiorców jedynie do tranzakcyj kredytowych, za skróceniem obowiązku przechowywania ksiąg handlowych do pięciu lat, za potrzebą zapewnienia podatnikowi praw w zakresie udowadniania prawidłowości i sumienności prowadzenia ksiąg. Wreszcie wyrażone w memorjale życzenie rozszerzenia prawa prowadzenia uproszczonych ksiąg na wszelkie przedsiębiorstwa, których obrót roczny nie przekracza 200 tysięcy zł, a z osiągniętej prowizji 20 tysięcy zł.

Zaopinjowane w powyższej formie przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych rozporządzenie w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego wydane przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu pod datą 13 kwietnia 1932 ogłoszone zostało w „Dzienniku Ustaw" Nr. 41 z dnia 18 maja r. b. za pozycją 412 i z natychmiastową mocą obowiązującą, a dotyczy ono większości przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. I przyznać trzeba, że rozporządzenie w ogólnym swym zarysie i treści, uwzględnia w przeważnej mierze przytoczone wyżej postulaty sfer gospodarczych zapodane i wyrażone przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, a zapewniając przez korzystanie z ulg podatkowych pewnych korzyści, przyczyni

się niewątpliwie do rozpowszechnienia się księgowości.

Całość rozporządzenia podzielona na cztery rozdziały, normuje zagadnienie prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, takichże w formie księgowości uproszczonej, dalej reguluje sposób postępowania przy badaniu oraz wreszcie określa ocenę ksiąg handlowych.

W rozumieniu ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym za prawidłowe uważa się księgi handlowe odpowiadające przepisom obowiązujących kodeksów handlowych, a w kwestjach nieunormowanych w kodeksach zgodne z zasadami księgowości, a poza tem księgi handlowe, prowadzone według zasad omawianego rozporządzenia, wnoszącego w tym kierunku pewne uproszczenia i udogodnienia.

Z paragrafu 2 ustęp 1) wymienić wypada, że przy rozpoczęciu czynności handlowych winien być sporządzony bilans otwarcia, zaś na ostatni dzień roku operacyjnego bilans zamknięcia; ponadto z końcem każdego roku należy sporządzić inwentarz majątku ruchomego i nieruchomego oraz wszelkich należności i długów. Jeżeli natomiast przedsiębiorstwo posiada na składzie znaczną ilość różnorodnych a drobnych towarów i nie może bez trudności sporządzać w każdym roku inwentarza, to w takiem przedsiębiorstwie wystarczającem jest sporządzanie inwentarza raz na dwa lata, co jednakże nie uchyla od obowiązku sporządzania co roku bilansu. — Ustęp 2) powiada między innemi, że ilość i rodzaj ksiąg handlowych zależy od uznania przedsiębiorstwa z tem zastrzeżeniem, że w księgach tych winny być ujawnione w porządku chronologicznym i systematycznym wszystkie czynności handlowe przedsiębiorstwa, dotyczące majątku oraz należności i długów, tudzież rezultaty działalności. Każda z ksiąg handlowych może się składać z kilku równoległych tomów. — Ustęp 3) ujmuje przepisy dotyczące zapisów do ksiąg, a ustęp 4)powiada, że zapisy do ksiąg winny być udowodnione, w którym to względzie wszelkie alegaty jak kopje korespondencji, rachunki, umowy, wyciągi, listy przewozowe, dokumenty w oryginałach lub odpisach, asygnacje kasowe, kwity itp. według przyjętych dotychczas zasad w stanie uporządkowanym przechowywać należy. Księgi handlowe i wszelkie usprawiedliwiające je dokumenty, należy przechowywać w ciągu 5 (pięciu lat.)

Paragraf 3 powiada, że księgi handlowe według zasad uproszczonej księgowości prowadzić mogą przedsiębiorstwa, zaliczone w myśl taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, do świadectw przemysłowych: a) kategorji drugiej punkty 2 i 3, trzeciej i czwartej rozdziału I, trzeciej i czwartej rozdziałów II, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XIX, XX XXI części II lit. A taryfy; oraz b) kategorji piątej, szóstej, siódmej i ósmej części II lit. C taryfy. Wyłączone są jedynie przedsiębiorstwa wymienione w ustępie drugim art. 54 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym.

Księgi handlowe prowadzone według zasad uproszczonej księgowości, będą traktowane narówni z prawidłowemi księgami handlowemi.

Paragraf 4 ustala zasady prowadzenia uproszczonej księgowości, a ze względu na jego doniosłą ważność dla licznych czytelników naszych oraz członków Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych przytaczamy go w brzmieniu dosłownem:

§ 4. Przedsiębiorstwa, prowadzące uproszczone księgi handlowe ,winny przy rozpoczęciu czynności handlowych, a następnie w końcu każdego roku sporządzić z natury inwentarz według zasad, wyszczególnionych w ustępach pierwszym i drugim części 1 § 2 niniejszego rozporządzenia.

Pozostałości z inwentarza wnosi się do ksiąg, prowadzonych przez przedsiębiorstwo.

Sporządzenie bilansów otwarcia i zamknięcia nie jest konieczne.

Wszystkie czynności, dokonywane przez przedsiębiorstwo, winny być ujawnione w księgach handlowych.

W przedsiębiorstwach, zakupujących i sprzedających towary za gotówę, dostateczne jest prowadzenie księgi (konta) kasy i księgi (konta) towarów (przychodu i rozchodu towarów).

W przedsiębiorstwach przemysłowych (rzemieślniczych) oprócz księgi (konta) kasy, należy prowadzić co najmniej księgę (konto) produkcji, do której wciąga się z lewej strony — wydatki, związane z produkcją (surowce, robocizna itp.), a z prawej strony — przychody, uzyskane ze sprzedaży wyprodukowanych towarów oraz z wynagrodzeń za wykonane roboty. Przy operacjach na kredyt należy prowadzić księgę (konto) dla rozrachunku z dłużnikami i wierzycielami i w razie potrzeby księgę (konto) weksli.

Przepisy, zawarte w części 2, z wyjątkiem ustępu drugiego, części 3, z wyjątkiem ustępu drugiego oraz części 4 § 2 niniejszego rozporządzenia, obowiązują również przy prowadzeniu uproszczonych ksiąg.

O ile księgi, prowadzone według zasad uproszczonej księgowości, nie zostały oparafowane i poświadczone w myśl przepisów obowiązującego na danym obszarze kodeksu handlowego, wówczas podlega zaświadczeniu księga obejmująca konto towarów (przychodu i rozchodu towarów) względnie konto produkcji. Zaświadczenia ksiąg mogą być dokonane przez władze podatkowe lub II instancji (izby skarbowe, urzędy skarbowe) oraz organa samorządu gospodarczego.

Część trzecia paragraf 5 omawia badanie ksiąg handlowych, które uskutecznione być może jedynie na podstawie pisemnego zarządzenia władz podatkowych. Sporządzony z przebiegu protokół w odpisie doręczony być musi przedsiębiorcy, który ma prawo bądź niezwłocznie, bądź w terminie do dni 8, licząc od dnia spisania protokółu, złożyć swe oświadczenie co do uwag, zawartych w protokóle.

Czwarta część paragr. 6 ustala ocenę ksiąg handlowych i powiada: ocena ksiąg handlowych przy wymiarze podatku przemysłowego należy do władz wymiarowych. — Za prawidłowe uważa się księgi handlowe: 1) których rodzaj, forma i sposób prowadzenia odpowiadają przepisom

kodeksu handlowego, względnie przepisom niniejszego rozporządzenia, oraz 2) które są r z e t e l n e p o d w z g l ę d e m m a t e r j a l n y m. Za nierzetelne uważa się księgi handlowe, prowadzone niezgodnie z istotnym stanem rzeczy.

L.

Najpiękniejsza książka czeska w roku 1931

Towarzystwo czeskich bibljofilów w Pradze urządziło w roku bieżącym konkurs na najpiękniejszą książkę czeską. Jest to już czwarty z rzędu konkurs tego rodzaju, cieszący się wśród miłośników książki jak i pracownikami druku przychylną popularnością. Konkursy tego rodzaju, pobudzające ambicje, nakładców, drukarzy i grafików a wpływające bardzo dodatnio na rozwój zewnętrznej książki, spotykamy w ostatnich latach w szeregu państwach.

Jury czeskiego tow. bibljofilów, na którego czele stał p. Jarmil Krecar uznało jako najpiękniejszą książkę 1931 roku Vejrycha J. p. tyt. „Ze starých časů". Książka ta wydana została przez Związek czeskich bibljofilów w znanej z druków bibljofilskich drukarni Przemysłowej w Pradze pod zarządem i w opracowaniu typograficznem M. Kalaba. Książki odbito ograniczony nakład 280 egz. na holenderskim papierze czerpanym, wyposażono ją w dwa sucharyty wykonane przez Švabińskýego. Rysunki i okładkę wykonał K. Svolinský.

Poza powyższą książką zostały jeszcze następujące książki wyróżnione „Les amies", wydana przez Inż. Svatka, w drukarni państwowej w Pradze pod zarządem Dyrynka, ze zdobnictwem Maška, J. S. Machara „Za sto roku", odbita także w drukarni Przemysłowej, wyposażona przez Švaba i Kalaba, „Pieśń nad Pieśniami", z drukarni Müllera, J. Hořejsego „Dzień i noc", odbito w Druk. Państwowej, „Česky bibliofil", wydawany jako stałe czasopismo Tow. Bibljofilów, odbity w Drukarni Państwowej i Przemysłowej, V. Zavady „Pašijovy tyden", z drukarni Kryl i Scotti, ze zdobnictwem art. Muziki. Pozatem odznaczono jeszcze sześć książek z zakresu naukowego.

J. Kuglin.

Punktualność wykonania zleceń utrzymuje klientelę

Niema dziś na świecie gazety ni czasopisma, któreby w każdem swem wydaniu nie poruszało zagadnień zespolonych z kryzysem, bo istotnie płyną nieprzerwaną falą ze wszech stron nieustanne narzekania i biadania na zastój, brak zleceń i zbytu naskutek wydatnie zmniejszonej siły konsumcyjnej społeczeństwa w wyniku ogólnego przesilenia gospodarczego, redukcji wytwórstwa oraz obniżki płac, ścieśniających ogólną zdolność nabywczą. A jednak pomimo tych utrudnień w podtrzymaniu bytu i żywotności poszczególnych placówek wytwórczych i handlowych, napotykamy w niejednych przedsiębiorstwach objawy, wskazujące na apatję najwidoczniej zrodzoną lekkomyślnością do pewnego stopnia w traktowaniu klienteli. I przyznać musimy z ręką na sercu, że właśnie w przemyśle graficznym nie możemy uwolnić się od zarzutu płytkiego traktowania klienteli w wielu drukarniach bądźto siłą nawyku, z lepszych czasów, lub też dla innych mniej uzasadnionych przyczyn.

Klientela w przedsiębiorstwie samodzielnem, jej liczebny i jakościowy stan, stanowi ważną część składową naszego kapitału. Dopókąd istnieje żywszy kontakt i nawiązuje się interesa z klientelą, każdy właściciel drukarni liczyć może podobnie jak przy procentach z kapitału, na stały, choć w dzisiejszych warunkach niezbyt częstokroć regularny wpływ gotówkowy. Dziś przy wspomnianej osłabionej zdolności nabywczej konsumenta, każdy odbiorca tembardziej wart złota, przeto właściciel drukarni zabiegać winien o to, by wszelkiemi możliwemi, lecz nie wykraczającemi poza etykę zdrowych zasad sposobami, utrzymać klientelę.

Jednym z najprostszych sposobów do osiągnięcia tego celu, to bezwzględne dotrzymywanie przyrzeczonego terminu dostawy, w którym to kierunku niestety grzeszy się dużo bez głębszego zastanawiania się nad ujemnemi tego postępowania skutkami. Nic nie oddziałuje na odbiorcę tak drażliwie i zniechęcająco, jak kilkakrotne dopytywanie się i wypraszanie w jednej i tej samej sprawie bądź osobiście lub telefonicznie a szczególnie domaganie się wykończenia na czas oznaczony i dostarczenie druków. Wiemy to najlepiej z własnego doświadczenia występując w charakterze odbiorcy, że niechętnie czynimy zbędną drogę, a z niesubtelnego załatwienia naszego zlecenia przez dostawcę wyciągamy odpowiednie konsekwencje na przyszłość. Jakże więc stosować możemy wobec własnych odbiorców taktykę odmienną w chwili rozrostu małych warsztatów drukarskich i rozpanoszenia niekoniecznie legalnej konkurencji. Praktyczniej przecież przy przyjmowaniu zleceń wysunąć nieco dłuższy termin dostawy skoro nie mamy pewności, iż pracę na przyrzeczony krótko ujęty dzień zdołamy wykonać. Klient w wypadkach takich zgodzi się niechybnie na oznaczony termin, przedsiębiorstwo nasze nie ucierpi nic na renomie punktualnego wykonywania zleceń a odbiorców utrzymamy w tem korzystnem dla nas przekonaniu, że nie wyczekujemy z utęsknieniem za przekazaniem nam zlecenia. Liczyć nam się trzeba z faktem, iż są klienci, którzy z zasady nie kupują względnie nie pokrywają swych zapotrzebowań w przedsiębiorstwach, w których doznali raz zawodu i zlecenia ich nie wykonano z pełną starannością oraz punktualnie na oznaczony termin. Druki propagandowe i reklamowe wymagają koniecznie terminowego załatwienia, bowiem z ich wysyłką związana jest częstokroć szersza akcja dla pozyskania zbytu lub sprawy nie cierpiące zwłoki, a spóźniona dostawa narazić może odbiorcę na nieuniknioną stratę.

Miejmy zatem przy przyjmowaniu zamówień na uwadze wypróbowaną życiowo zasadę, że punktualność wykonania zleceń, ważnym jest współczynnikiem utrzymania klienteli.

W łączności z powyższym tematem wkraczającym w zakres środków zmierzających do utrzymania klienteli, dla dopełnienia, dorzucimy jeszcze kilka dalszych pobieżnych uwag. Zdobycie nowych klientów przy współczesnych warunkach jest daleko trudniejsze, wymaga większych zachodów i kosztów, niż utrzymanie odbiorców stałych, starych i dlatego dążeń w tym kierunku

nie powinniśmy zaniedbywać. Nie jest jednakże tajemnicą, że dziś poprzez staranną i zapobiegliwą dostawę, sprężystą i dobrą obsługę, mimo to zachodzą wypadki utraty stałych przez szereg lat wiernych odbiorców, a składają się ku temu różne przyczyny, których tu wyszczególniać nie będziemy, gdyż kwestję konkurencji nielojalnej oraz tym podobne zagadnienia omawialiśmy już niejednokrotnie.

Celem przeprowadzania kontroli utrzymywanego z przedsiębiorstwem kontaktu, każda, najmniejsza nawet drukarnia, posiadać winna dokładny spis odbiorców dla odpowiednich krótkich adnotacji, a który od czasu do czasu zaleca się przejrzeć starannie. Klientów, którzy przez dłuższy czas nie odwiedzili naszego zakładu, najlepiej odwiedzić osobiście i zaoferować swoje dalsze usługi. Jeżeli ku temu niema sposobności, można sprawę załatwić także zapomocą oryginalnego listu indywidualnego. Wysyłki druków nie zaleca się, gdyż naprowadzają one na myśl, że więcej klienteli widocznie odpadło, pozatem na tej drodze nie można załatwić ewentualnie zaszłych dyferencji.

Klient, do którego zwrócimy się bezpośrednio z uprzejmem troskliwem zapytaniem, przyjmie fakt ten przeważnie z wyrazem zadowolenia, że był dla nas cennym odbiorcą, na którym nam zależy i zazwyczaj zwróci się przy pokrywaniu dalszych zapotrzebowań do dawnego swego dostawcy.

Rozmaitości

Zatarg cennikowy w drukarstwie lwowskiem. Właściciele drukarń we Lwowie wypowiedzieli dnia 30-go kwietnia r. b. dotychczasowy cennik drukarski, proponując obniżkę płac 25—50% oraz inne zmiany, obciążające zbytnio dotychczas przemysł drukarski. Dnia 29 maja odbyło się walne zebranie drukarzy Stow. „Ognisko“, na którem uchwalono odrzucić wszelką rewizję cennika i proklamować strajk z dniem 1-go czerwca r. b. we wszystkich drukarniach lwowskich, nie wyłączając i gazetowych, o ile do tego czasu właściciele drukarń nie cofną swych żądań.

Nie tracić nadziei!... Nie żalić się na kryzys — lecz działać. — Oto dewiza czasów dzisiejszych dla zakładów przemysłowych, które nie chcą się poddać zwątpieniu, lecz szukają nowych dróg do przezwyciężenia trudności i przygotowania się do przyszłej działalności. To też w niektórych zakładach zauważyć się daje ruchliwość pewna tak pod względem wewnętrznej reorganizacji i uporządkowania różnych zaległości, dla których „brak czasu“ odkładał je ad acta. Również daje się zauważyć pewne ożywienie pod względem reklamy artystycznej.

Świeżo znów wydała firma F. K. Ziółkowski i Sp. w Poznaniu, zakłady graficzne i fabryka kartonaży, artystyczną reklamę w formie zeszytu in quarto. Okładkę zdobią portrety w sześciu kolorach wykonane w technice ofsetowej. Wewnętrzne części kart zawierają prócz tekstu reklamowego, reprodukcje kolorowe opakowań i etykiet, wykonanych w ofsecie. Całość drukowana na szarym kartonie. Reklama ta jest chlubną pracą o wysokim smaku artystycznym i dowodem, że przemysł graficzny w kraju kroczy naprzód i spełnić może wszelkie wymagania nietylko pod względem reklam artystycznych, ale i reprodukcyj dzieł sztuki.

Włamanie do drukarni poznańskiej. W nocy z czwartku na piątek z 26 na 27 maja rb. włamali się specjaliści cudzej własności do Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu, przy ul. Raczyńskich. Wyrwawszy kraty z okna i wybiwszy szyby dostali się do wnętrza. Celem ich pragnień była kasa pancerna, którą rozpruli rakiem w okolicy zamku i boczną ścianę. Na szczęście nie znaleźli większej gotówki. Poczynili jednak szkody, gdyż poniszczyli znajdujące się w szafie weksle i inne papiery wartościowe. Zawodowcy ci działali w rękawiczkach, by nie pozostawić po sobie odcisków palc. Policja jest na tropie złodziei.

Drukowanie na pilśniu. Wykonywanie nadruków na materjałach pilśniowych, ze względu na pewnego rodzaju własności hygroskopijne materjału, wymaga nietylko staranności, lecz także znajomości rzeczy, a przedewszystkiem zważać trzeba, by pilśń nie wchłaniał zbytnio farby, a nadruk utrzymał się na powierzchni i pokrywał ją dostatecznie. Cel ten osięgnąć można przez dobrze kryjący poddruk i jeżeli pierwszy poddruk nie pokrywa należycie powierzchni i nie stanowi zadowalającej podstawy, trzeba go powtórzyć. Do farby domieszać należy odpowiednią ilość środka przyspieszającego schnięcie, by nie hamować biegu dalszej pracy. Skoro uniknąć pragniemy niedomagań, późniejszego zawodu i strat, co przy tym łatwo przepuszczalnym i nierównym materjale nie jest wykluczone zwłaszcza przy kilkukolorowych nadrukach, zaleca się przez staranne nadruki próbne, przed definitywnem wykończeniem całego nakładu przekonać się o harmonji i zgodności farb, ich stanie tężenia, utrzymania i pokrywania powierzchni, jak wogóle zbadać uprzednio własności farb w stosunku do przerabianego materjału. Do drukowania pilśniu zastosować trzeba przedewszystkiem farby, odznaczające się szybkiem tempem zżywicenia na powierzchni i unikać trzeba jakichkolwiek domieszek utrudniających schnięcie farby.

Książki z dwoma rodzajami okładek. Pewne wydawnictwo amerykańskie wydało książkę pod tytułem „That Girl“ i nic w tem szczególnego, podkreślić jedynie wypada fakt, że nakładca uwzględniając żale na nieodpowiednie okładki książek, wypuścił wspomniane dzieło w obieg handlowy w podwójnej okładce. Jedna z okładek przeznaczona dla czytelników poważniejszych i bibljomanów odpowiada wymogom znawców, druga utrzymana w barwach krzykliwych i żywych, oddziałujących na zewnątrz propagandystycznie, przeznaczona jest dla szerokich mas, poszukujących nawet w literaturze rzeczy zewnętrznie podpadających. Wydawnictwo odnośne przekonało się, że metoda ta rozwiązała problem zbytu nadspodziewanie pomyślnie. Zatem gustowna i wystylizowana okładka jedynie dla znawców, natomiast krzykliwa i podpadająca dla masy.

Wiadomości z firm

Drukarnia Wł. Łazarskiego w Warszawie, ulica Złota 7/9, wniosła o udzielenie odroczenia wypłat. Termin do rozpoznania wniosku w Sądzie Okręgowym odbędzie się 10 czerwca 1932 r. o godz. 11

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Zjazd Polskiego Związku Wydawców

We wtorek, 24. b. m. odbyło się w sali Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie trzecie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Zebranie zagaił prezes rady Związku p. Feliks Mrozowski, wydawca „Kurjera Warszawskiego", który, powitawszy zebranych, zobrazował w ogólnych linjach działalność Związku w roku ubiegłym. Rok temu, gdy odbywano zjazd poprzedni, znaczna część wydawnictw nie była jeszcze dotknięta kryzysem gospodarczym, dziś jednak sytuacja znacznie się pogorszyła. W tych warunkach nie pozostawało nic innego, jak zredukowanie poszczególnych składników kosztów produkcji. W tym też kierunku skierowane zostały wszystkie wysiłki Związku, które też wykazały bardzo wydatne rezultaty. Osiągnięcie ich należy przypisać w poważnym stopniu solidarności wydawnictw.

„Myślę jednak — zakończył p. prezes Mrozowski — że solidarność nasza nie powinna się ograniczać do wystąpień w sprawach, w których wszyscy jesteśmy jednakowo materjalnie zainteresowani. Poczucie solidarności winno mojem zdaniem, znaleźć również odzwierciedlenie we wszystkich naszych poczynaniach, a więc zarówno w polemikach prasowych, które, pomimo rozbieżności poglądów, winny odznaczać się wysokim poziomem dyskusji — jak również w stosowaniu metod lojalnej walki konkurencyjnej. Jeżeli o tem wspominam, to nie dlatego, żebym miał na myśli ten czy inny konkretny wypadek zbyt ostrej polemiki lub zastosowania zbyt bezwzględnej metody walki konkurencyjnej, lecz dlatego, iż rozumiem, że chwila przez nas przeżywana jest chwilą przełomową i że następne pokolenia będą nas sądziły przedewszystkiem na podstawie śladów, które po sobie zostawimy, a więc na podstawie druków, za które my — wydawcy polscy — jesteśmy odpowiedzialni."

Po ukonstytuowania się prezydjum zebrania, do którego oprócz p. Mrozowskiego weszli pp. Stefan Krzywoszewski, Mieczysław Niklewicz, Edward Pawłowski (Poznań), Zygmunt Pieracki, Antoni Lewandowski, Szczepan Jeleński (Poznań), Edmund Gromski (Lwów), ks. Edward Kosibowicz (Kraków), Józef Chodak, Juljan Maliniak, M. Teska (Bydgoszcz), przystąpiono do obszernego porządku dziennego, obejmującego sprawozdanie za rok ubiegły oraz plan działalności i budżet na rok 1932. We wszystkich tych sprawach wyczerpujących informacyj udzielał dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik.

Rok ostatni zaznaczył się rozszerzeniem działalności Związku, do którego przystąpiły 33 nowe przedsiębiorstwa wydawnicze, tak że w chwili obecnej Związek skupia przeszło 170 najpoważniejszych wydawnictw dzienników i czasopism zużywając przeszło 80 proc. rocznej konsumcji papieru gazetowego i drukowego.

Zarazem jednak był to rok bardzo silnego zaostrzeżenia się kryzysu, który na rynku wydawniczo-dziennikarskim odbił się również w sposób dotkliwy, sprowadzając stopniowe przesuwanie się czytelnictwa ze stałej prenumeraty na kupowanie gazet i czasopism w kolportażu oraz ruch klienteli od pism droższych ku tańszym. Spadek czytelnictwa objął głównie wieś i miasteczka, natomiast w większych miastach obserwować można było jeszcze do niedawna przybywanie czytelników. Jeśli się zważy, że konsumcja papieru gazetowego i drukowego spadła niezbyt znacznie, a równocześnie coraz większy odsetek stanowią pisma tańsze, o mniejszej objętości, to widzimy, że rola prasy jako artykułu codziennej potrzeby nawet mimo kryzysu wzrasta i że zupełnie sprzeczne z prawdą są szerzone z pewnych stron poglądy, jakoby inne środki reklamy skuteczniej docierały dziś do publiczności niż ogłoszenia w prasie, znamienny jest fakt, że równocześnie ze spadkiem ogłoszeń handlowych spowodowanym trudnościami kryzysowemi i małem zrozumieniem znaczenia reklamy, ogłoszenia drobne mają mimo przesilenia tendencję rosnącą.

Zmiany w rodzaju czytelnictwa spowodowały jednak zmniejszenie zasadnicze wpływów, utrudniając jeszcze bardziej, niż to było przedtem, wiązanie końca z końcem. To też główna działalność Związku w ubiegłym roku była skierowana ku obniżeniu kosztów własnych wydawnictw. Po długotrwałych pertraktacjach doprowadzono do ustalenia nowego cennika drukarskiego w Warszawie, cennik bowiem poprzedni zawierał stawki wyższe niż w jakimkolwiek innem mieście Europy. Uzyskano również obniżenie cen papieru, jakkolwiek mocno jeszcze niewystarczające, gdyż ceny nasze, które w latach poprzednich trzymały się zawsze na równi z wewnętrznemi cenami niemieckiemi, w tej chwili są od nich blisko o 20 proc. wyższe. Podobnie jest i w przemyśle farbiarskim, który korzystając z ochrony celnej, odbija sobie wysokiemi cenami straty na produkcji, jednakże pertraktacje o obniżenie cen na farby nie doprowadziły do rezultatu.

Obszerne pole działalności Związku obejmowały wystąpienia w stosunku władz w sprawach gospodarczych związanych z interesami przemysłu wydawniczego. Znaczną część tych postulatów, zwłaszcza w dziedzinie pocztowej, podatkowej, taryfowej i celnej, zdołano już zrealizować, pozostaje jednak do załatwienia jeszcze cały szereg bardzo ważnych i pilnych spraw, a mianowicie przebudowa taryfy celnej w pozycjach dotyczących przemysłu wydawniczego, sprawa ulg celnych, nowelizacja podatku przemysłowego, dochodowego i wiele innych.

Plan działalności Związku na rok bieżący obejmuje długą listę bardzo żywotnych kwestji, wśród których na czoło wysuwa się uporządko-



Fragment z posiedzenia zjazdowego Polskiego Związku Wydawców

wanie ustawodawstwa prasowego i dotyczącego ogłoszeń, uporządkowanie porządków ogłoszeniowych i kolportażowych, oraz dalsze prace nad zniżką kosztów produkcji. Na terenie międzynarodowym stoi przed Związkiem praca nad realizacją zainicjowanego przez Polskę rozbrojenia moralnego. Akceptując przedłożony sobie szczegółowy plan w tej dziedzinie, walne zebranie postanowiło zarazem kontynuować wydawnictwo miesięcznika „Prasa", który potrafił sobie wyrobić już poważną markę także i w opinji zagranicznej.

W ożywionej dyskusji, w której oprócz członków Rady i Zarządu Głównego Związku wzięli udział pp. T. Dobrzański (A. B. C. ziemi Piotrowskiej), D. Jabłoński („Wolnomyśliciel Polski"), M. Łazęcki („Gazeta Rolnicza"), J. Maliniak („Robotnik"), S. Ruśkiewicz („Echa Leśne i Las Polski") i A. Umgelter („Dzień Polski") poruszano rozmaite sprawy aktualne, m. in. kwestję nowego cennika ustanowionego przez Centropapier, następnie udzielono zarządowi absolutorjum, wyrażając słowa uznania i podziękowania za energiczną i wydatną pracę zarówno radzie, zarządowi, jak i dyrektorowi Związku. Wreszcie dokonało walne zebranie uzupełniających wyborów do władz Związku. Ustępujący w myśl statutu członkowie rady zostali wszyscy wybrani ponownie z jedną zmianą personalną, jako przedstawiciel „Robotnika" wchodzi obecnie do rady p. Juljan Maliniak. W składzie komisji rewizyjnej zaszła również jedna tylko zmiana, mianowicie członkiem zastępcą został wybrany redaktor naczelny „Buchaltera Polskiego" p. Antoni Juljan Szyller.

Walne zebranie, wyrażając uznanie dla władz Związku za dotychczasową energiczną akcję w sprawie obniżenia cen papieru, powzięło uchwałę, dającą wyraz przeświadczeniu, że sytuacja krajowego przemysłu papierniczego pozwala na uzyskanie dalszej koniecznej zniżki cen papieru — i zalecającą władzom Związku energiczne kontynuowanie rozpoczętej akcji. W sprawie ekspedycji dzienników przez pocztę powzięto uchwałę zalecającą władzom Związku wszczęcie kroków wobec powołanych czynników celem przystosowania czasu ekspedycji pocztowej do najżywotniejszych interesów prasy codziennej oraz uporządkowania postępowania przy konfiskatach.

Popołudniu odbyło się posiedzenie rady, na którem dokonano wyboru prezydjum rady oraz uzupełniono skład Zarządu Głównego.

Do prezydjum rady weszli ponownie pp. Feliks Mrozowski jako prezes oraz Edward Pawłowski i Zygmunt Pieracki jako wiceprezesi. Rada liczy obecnie 30 członków, a mianowicie: pp. Stanisław Bok („Słowo Pomorskie"), Józef Chodak („Gazeta Polska"), Marjan Dąbrowski („Ilustrowany Kurjer Codzienny"), Ludwik Feliks Fryze („Kurjer Poranny"), Wacław Gebethner („Tygodnik Ilustrowany"), Franciszek Głowacki („Polska Zachodnia"), Franciszek Głowiński („Express Lubelski"), Emilja Grocholska („Kobieta Współczesna"), Edmund Gromski („Wiek Nowy"), Aleksander Gutowski („Czas"), Szczepan

Jeleński („Tęcza"), Tadeusz Kobylański („A. B. C."), ks. Edward Kosibowicz (Wydawn. Księży Jezuitów), Franciszek Krajna (Wydawnictwa P. A. R.'a), Stefan Krzywoszewski („Świat"), Antoni Lewandowski („Prasa Polska" S. A.), Juljan Maliniak („Robotnik"), Czesław Mikulski („Przegląd Techniczny"), Feliks Mrozowski („Kurjer Warszawski"), Mieczysław Niklewicz („Gazeta Warszawska"), Stefan Pawlikowski („Pielgrzym" i „Goniec Pomorski), Edward Pawłowski („Kurjer Poznański"), Zygmunt Pieracki („Bluszcz"), Daniel Rozencwajg („Nasz Przegląd"), Wincentyna Teskowa („Dziennik Bydgoski"), Czesław Wieniawa-Chmielewski („Polonia"), Franciszek Wilkoszewski („Goniec Częstochowski"), Józef Włodarski („Płomyk i Płomyczek"), Antoni Zdanowski („Robotniczy Przegląd Gospodarczy") i Kazimierz Ziętowski („Dziennik Kujawski").

Komisję rewizyjną stanowią pp. Konrad Czerwiński („Czasopismo Księgowych"), Antoni Szyler („Kupiec Tytoniowy") i Alfred Umgelter („Dzień Polski") jako członkowie i pp. Stanisław Garztecki („Restaurator i Hotelarz"), Antoni Juljan Szyller („Buchalter Polski") jako zastępcy.

Następnie rada uzupełniła zarząd główny Związku, wprowadzając jako nowego członka p. Edmunda Gromskiego. Zarząd na okres 1932 stanowią jako Prezydjum p. Stefan Krzywoszewski — prezes, pp. Mieczysław Niklewicz i Antoni Lewandowski — wiceprezesi, oraz jako członkowie pp.: Józef Chodak, Mieczysław Dobija („Ilustrowany Kurjer Codzienny"), Wacław Gebethner, Franciszek Głowiński, Tadeusz Kobylański, Franciszek Krajna, Marceli Palemon Magnuski („Kurjer Poranny"), Jerzy Szapiro („Robotnik") i Czesław Wieniawa-Chmielewski.

Nadto wchodzą do zarządu z tytułu swych stanowisk członkowie prezydjum rady pp.: F. Mrozowski, E. Pawłowski i Z. Pieracki, tudzież dyrektor Związku p. St. Kauzik.

Następnie przedyskutowano szereg spraw aktualnych. Długą i bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa cennika papierów gazetowych i drukowych, wprowadzonego od 1 maja r. b.

W końcu posiedzenia p. St. Krzywoszewski imieniem Zarządu Głównego wyraził podziękowanie członkom prezydjum Rady za ich dotychczasową wydatną pracę dla dobra Związku.

Kapitały naszej prasy

(Dokończenie z nr. 21.)

Wracając do analizy danych o powstaniu Kurjera Porannego musimy zaznaczyć i ustalić, że sekret karjery pisma polegał przedewszystkiem na pewnym uroku osobistym i sympatjach, jakie umiał wzbudzić wśród sfer posiadających jego założyciel, którego dla tego tylko popierano, że go lubiano i chciano mu dopomódz. Teoretycznie biorąc, pismo bez kapitału może istnieć i znajdować środki na stopniową powolną organizację swego aparatu w tym tylko wypadku, gdy od razu jego wpływy pokrywają wydatki i dają jeszcze pewną nadwyżkę. O ile chodzi o Kurjera nie były te nadwyżki wielkie, a nawet, by w pierwszych latach jego istnienia były wogóle, jest wielce wątpliwem. Miał dziennik wówczas jedną maszynę ręczną, która mogła drukować 400 egz. na godzinę a wszystkiego wyprodukować i wyrzucić na miasto w godzinach, kiedy gazetę sprzedać było można 1.000 egz.

Dopiero po zlikwidowaniu wspomnianej powyżej sprawy z wierzycielami Mieczkowskiego, dziennik nabył drugą maszynę ręczną i mógł drukować 1.000 egz. na godzinę i stopniowo doprowadził swój nakład do 4.000. Wtedy wydawca poczuł już grunt pod nogami i zaczął przemyśliwać o przekształceniu na zakład przemysłowy swego małego warsztatu rzemieślniczego, mieszczącego się przy ul. Miodowej 1, w oficynie parterowej. Składał sie on z trzech dużych izb i piwnic pod niemi. Izbę środkową zajmował kantor, prawą redakcja, lewą zecernia, maszyna stała w piwnicy, oświetlonej zgóry wielką szybą w podłodze pokoju redakcyjnego. Maszynę przyprowadzało w ruch dwóch kręcarzy, którzy uzupełnili ją przyborem własnego wynalazku, mianowicie „założyli do koła rozpędowego linę i kazali do niej stanąć chłopcom, przychodzącym po numery. Obracali oni chętnie i w miarę jak egzemplarze były gotowe posuwali się przy linie, a dostawszy się już do korby odbierali swoje egzemplarze i ustępowali miejsca następcom".

Tajemnica tworzenia przez dziennik kapitałów po drugie polegała na tem, że zecerów nie opłacano po parę miesięcy.

„Biedacy nie rzucili zajęcia, wspomina Fryze, bo wogóle trudno było o znalezienie miejsca, a powtóre czuli instynktownie, że to stan przechodni. Nie zapomnę, jak w tym czasie dawałem rękopisy do zecerni... Otwierałem pocichutku drzwi i kładłem rękopisy na stoliku. Ujrzawszy mnie najbliższy drzwi zecer odwracał się do mnie, zaczynając od słów: panie redaktorze kiedyż. Słysząc to jego koledzy odbiegali od kaszt, wołając również kiedyż..."

Ale nim do drzwi dobiegli Fryze umiał szybko cofnąć się i zamknąć je za sobą. Pomimo tak niewesołych stosunków, doprowadziwszy nakład do 4 000, powziął on śmiałą myśl nabycia maszyny rotacyjnej, sprawienia motoru, urządzenia odlewni, co też uskutecznił, sprowadził maszynę paryską Marinoniego i puścił ją w ruch, ale wtedy dopiero zaczęły się prawdziwe kłopoty. Przekształcenie warsztatu rzemieślniczego na zakład przemysłowy nie powiększyło w takiej mierze czytelnictwa, jak należało było przypuszczać. Przybyło wprawdzie 2 000 prenumeratorów, ale to nie pokryło wzrostu wydatków. Długi rosły, kredyt w bankach, nie przynoszący w żadnym razie 2,500 rubli został wyczerpany, wydatki wzrastały, wierzyciele, wśród których była szczególnie nieubłaganą firma petersburska Palizena, dostarczająca papier, stawali się coraz natarczywsi. Nastąpiła chwila, kiedy fabryka Palizena zagroziła, że jeżeli w 48 godzin nie dostanie 1 000 rubli zaliczki, papieru nie nadeśle.

Udał się wtedy Fryze do znanego działacza społecznego Warszawy Ludwika hr. Krasińskiego i przedstawił mu rzecz całą. Ten przyjął go życzliwie, pożyczki w wysokości 5 000 rubli odmówił, ale przysłał mu na drugi dzień 1 000 rub., które miały być zbawieniem jego. Łaskawszemi byli bar. L. Kronnenberg i Jan Bloch, z których każdy pożyczył wydawcy 2 000 rubli. Tym sposobem tak potrzebne 5 000 rubli uzyskane zo-

stały i Kurjer przyszedł do równowagi, nakład wzrósł do 7 000 i przybyło ogłoszeń. Tu zaznaczyć trzeba, że 5 000 rubli na owe czasy była to suma znaczna, a wpłynięcie jej tytułem handlowo niewytłumaczonym każe mocno powątpiewać w wiarogodność legendy o powstaniu pisma bez kapitałów i zapracowaniu przez nie na koszta organizacji. Przy tem, jak widać z cytat powyższych, korzystał Fryze przez cały czas ze znacznego kredytu bankowego, jeżeli wziąć pod uwagę kapitały własnego przedsiębiorstwa. Miał w kilku bankach (dziwnie liberalne i sentymentalne były w owe czasy banki) po parę tysięcy kredytu. Do tego dodać jeszcze trzeba, że w owe czasy, nim rząd rosyjski zdołał wydać ustawę przeciwlichwiarską, istniał w Warszawie szereg żydków usłużnych, służących za dobry procent od dwóch do trzech miesięcznie kredytem, z którego Fryze korzystał szeroko.

Następująca anegdota ze wspomnień Fryzego może służyć za przyczynek do charakterystyki tego kredytu. Pewnego razu zdarzył się pożar w drukarni „Kurjera Porannego" i spowodował znaczne straty. Gdy wiadomość ta szerzej się rozeszła, przybiegł do redakcji przerażony jeden z wierzycieli pytając, a co teraz z memi pieniędzmi będzie. Z triumfem pokazano mu świeży numer „Kurjera", który jednak wydać zdołano. Żyd porwał się za brodę z radości i zaraz zapytał, czy redaktor nie potrzebuje pieniędzy i, jeżeli tak, to służy kilkoma tysiącami i nie na trzy procent a na dwa.

Z wdzięcznością też zaznacza Fryze, że po pożarze, o którym wyżej firma Wandalin z własnej inicjatywy wręczyła mu 900 rubli bezprocentowej i bezterminowej pożyczki, zebrane jak się pokazało przez kilka firm, ogłaszających się w Kurjerze. Do tego zaś wszystkiego dodać jeszcze pozostaje, że konjunktury handlowe lat 1878—1879 i następnych były wyjątkowo pomyślne, gdyż były to czasy wojny, zakupów, w Polsce wszelkich artykułów i mąki przedewszystkiem, pieniędzy był nadmiar, kredyt był łatwy a wszystko to razem wzięte dało możność powstania takiego potentata finansowego wśród dzienników warszawskich, jakim był przez dłuższe lata Kurjer Poranny. Nie było to powodzenie oparte na znacznych przewyżkach dochodów nad rozchodami, lecz zręczne eksploatowanie kredytu, zaufania, sympatyj, sentymentów.

Okoliczności ostatnich czasów wykazały, że gmach był finansowo słabo zbudowany...

Wacław Ciechowski.

Przyszłość zbiorów prasy w Polsce

Jak widać z ukończonego w nr. 20 „Przeglądu Wydawniczego" dłuższego zobrazowania ich stanu obecnego na podstawie materjału, zebranego z wyników ankiety, przeprowadzonej w naszych książnicach, — napawa troską tych, którzy nad zbiorami temi pieczę roztaczają oraz tych, którzy prasę za materjał i przedmiot badań naukowych uważają. Wyrazem tej troski jest apel:

— Ratujmy zbiory prasy od zagłady, — apel, do którego dodaćby już należało, że przyszłość zbiorów zależy od rozmiarów tego ratownictwa.

Poza koniecznością deponowania egzemplarzy obowiązkowych, archiwalnych, drukowanych na trwałym papierze, niezbędnem jest pieczołowite przechowywanie ich oraz możliwie nie powodujące uszkodzeń udostępnienie ich dla badaczów i historyków życia publicznego i prasoznawców, tudzież m. inn. celem odciążenia zbyt wielkiego korzystania ze zbiornic prasy w książnicach stworzenie specjalnej zbiornicy prasy treści ogólniejszej niezależnie od istniejących jej zbiorów w książnicach.

Sprawy te nie powinny przebrzmieć bez echa. Zająć się winni niemi corychlej wszyscy, dla których żywa dokumentacja życia codziennego ma wartość trwalszą, a więc poza historykami i bibljotekarzami, politycy i działacze społeczni, a przedewszystkiem prasoznawcy z udziałem sfer wydawniczych i dziennikarskich pod protektoratem Państwa.

Wysiłki te zespolić się powinny we wspólnej zbiorowej akcji, skoncentrowanej w projektowanym już od lat Instytucie Wiedzy o Prasie, jako ośrodku, który skupiać winien w sobie wszystko, co dotyczy prasy, jako czynnika nader ważkiego dla życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, oraz badań rzeczowych naukowych nad tym czynnikiem. Powstanie Polskiego Instytutu Wiedzy o Prasie, aczkolwiek trudne w warunkach doby obecnej, jako jednostki samodzielnej, winno być jednym z pierwszych kroków tych instytucyj, które w dziedzinie badań życia publicznego mają już własne siedziby oraz prowadzone już w nich lub zamierzane na najbliższą przyszłość warsztaty pracy w tym kierunku, jak naprzykład Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Instytut Społeczny przy współudziale kilku innych placówek, posiadających częściowo już zebrane materjały potrzebne do badań nad prasą.

Wzorów takiej współpracy w tej dziedzinie dostarczyć może zagranica, gdzie instytuty wiedzy o prasie istnieją zarówno pod postacią instytucji samodzielnych, jak i pod postacią instytucji, założonych przy uczelniach nauk społecznych i t. p.

Myśląc o ratunku zbiorów prasy w Polsce dla przyszłości, zabrać się należy jednocześnie do stworzenia corychlej ośrodka pracy społecznej i naukowej nad prasą pod postacią Instytutu Wiedzy o Prasie.

— i —

Zjazd bibljotekarzy polskich

odbędzie się 26. 27 i 28 czerwca r. b. w Wilnie. Będzie to trzeci z kolei od czasu istnienia organizacji bibljotekarskich polskich po wojnie światowej zjazd. Urządzeniem jego w myśl uchwały odbytego w r. 1929 zjazdu bibljotekarzy w Poznaniu, zajmują się Rada Związku oraz Zarząd Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich w rozszerzonym składzie jako Komitet Organizacyjny. W zjeździe mogą uczestniczyć wszyscy biljotekarze, bibljofile i bibljografi, jeko też inne osoby intereesujące się bibljologją, bibljotekarstwem, wreszcie instytucje, działające w tym zakresie. Komitet Organizacyjny przypisuje dużą wartość dla Zjazdu, jako sposobu utrzymania ciągłości organizacyjnej polskiego życia bibljotekarskiego oraz terenu wymiany myśli i wspólnych narad, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy w wyniku tych narad będą mogły być w zbiorowych postanowieniach podkreślone potrzeby i postulaty bibljotek oraz

bibljotekarzy. Obrady Zjazdu toczyć się będą w 3-ch sekcjach, ale nie równocześnie.

Hasłem wytycznem obrad jest sprawa, jaką poruszy w odczycie inauguracyjnym przewodniczący Rady Związku Bibljotekarzy Polskich, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej, „macierzy książnic polskich“, dr. Edw. Kuntze, a mianowicie: współudział Polski w międzynarodowych pracach bibljotekarskich.

Inne referaty poruszą szereg zagadnień, a mianowicie: ref. K. Dobrowolskiego — politykę bibljoteczną wogóle, a referat S. Wieszczyńskiego członka Rady Zw. Bibljotekarzy Polskich — politykę bibljoteczną w zakresie czasopism naukowych i Z. Augustyniaka dotyczyć będą organizacji zawodu bibljotekarskiego, referaty dr. Jana Muszkowskiego i dr. W. T. Wisłockiego zobrazują rolę bibljografji w bibljotekarstwie, referaty Z. Mocarskiego i W. Olszewicza traktować mają o bibljotekach regjonalnych z uwzględnieniem bibljografji regjonalnej, referaty J. Grycza, H. Hleb-Korzańskiej, J. Kossonogi i K. Mączyńskiego poruszą sprawy związane z katalogowaniem, jak i projekty przepisów katalogowania alfabetycznego (Grycz) i konstrukcję katalogu przedmiotowego (Korzańska), wreszcie referaty M. Radlińskiej i B. Zakotyńskiej zobrazują badania czytelnictwa. Wnioski dodatkowe, dotyczące organizacji bibljotekarstwa w Polsce, umotywowane krótko (w rozmiarach jednej strony pisma maszynowego) będą przyjmowane przez Komitet do dnia 10 czerwca.

Komitet Zjazdu zamierza streszczenia referatów i wnioski zgłoszone rozesłać uczestnikom zjazdu na kilka dni przed zjazdem celem umożliwienia przygotowania się ich do dyskusji.

W czasie zjazdu odbędą się w Wilnie dwie wystawy: 1) książki wileńskiej i 2) zbiorów kartograficznych Lelewela. Nadto odbędą się pokazy zbiorów bibljotek wileńskich. Uczestnicy zjazdu będą obdarowani przez Komitet trzema publikacjami, wydanemi z okazji Zjazdu, a mianowicie: 1) „Bibljoteki wileńskie“ pod redakcją A. Łysakowskiego, 2) Bibljografja druków wileńskich 1800—1832 pod red. T. Turkowskiego, oraz 3) „Wilno kolebką drukarstwa łotewskiego“ — K. Świerkowskiego. *)

Nadto (w miarę zapasu) będą rozdane inne wydawnictwa, złożone zjazdowi w darze.

Wreszcie podczas zjazdu będzie urządzona wyprzedaż nakładów książek, złożonych w tym celu przez Koła Związku Bibljotekarzy Polskich i uczestników Zjazdu.

Program zjazdu, który może uledz pewnym zmianom, zapowiada w przeddzień zjazdu, t. j. w sobotę, d. 25 czerwca doroczne zwyczajne zebranie delegatów Kół Zw. Bibljotekarzy Polskich.

W pierwszym dniu zjazdu, w niedzielę odbędzie się przed południem powitalne zebranie uczestników zjazdu, poczem w południe nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu, a po południu pierwsze obrady.

W drugim dniu zjazdu obrady toczyć się będą przed południem i po południu; w południe nastąpi otwarcie wystaw, a wieczorem odbędzie się bank et.

W trzecim dniu zjazdu przedpołudnie całe wypełnią obrady, a po południu uczestnicy zjazdu zwiedzać będą bibljoteki, poczem nastąpi zebranie, zamykające zjazd.

Wreszcie następnego dnia t. j. w piątek, d. 29 czerwca po zwiedzeniu miasta rano, Komitet urządzi dla uczestników zjazdu wycieczkę do Trok.

Zapisy i składki nadsyłać należy do Komitetu w Wilnie, ul. Uniwersytecka, nr. 5, możliwie do dnia 4 czerwca r. b.

---

*) Na zjazd ten będzie przygotowana odbitka ukończonej w n-rze 20 pracy prof. S. Jarkowskiego p. t. „Zbiory prasy w Polsce“ — (przyp. red.).

Zagadnienia prasowe na łamach prasy

Wielce ciekawe wspomnienia dziennikarskie **z dziejów prasy rosyjskiej u schyłku w. XIX i I-go 15-lecia naszego wieku** pt. „Karjera Stanisława Proppera“ zamieścił w paru numerach „Czasu“ (Kraków) w maju r. b. Wacław Ciechowski, autor zapomnianego już bo drukowanego przed ćwierćwieczem na łamach jednego z polskich czasopism w Petersburgu, ciekawego rzutu oka na dzieje prasy polskiej nad Newą, tudzież większego przyczynku o prasie polskiej na Litwie w „Kwartalniku Litewskim“ z r. 1911 oraz paru innych w tym zakresie szkiców i opracowań.

Okładka czy karta tytułowa książki — kartą katalogową

Tak albo: „okładka lub karta tytułowa książki — kartą katalogową“, — możnaby streścić wypowiedziane i umotywowane postulaty, jakie wysunął w wydanej obecnie drukiem broszurze 18-stronicowej młody, pełen inicjatywy oraz pracowity badacz organizacji produkcji wydawniczej, p. Czesław Gutry.

Broszura jego nosi tytuł, wydrukowany zarówno na okładce, jak i na stronie tytułowej w formie znormalizowanej karty katalogowej bibljotecznej:

GUTRY CZESŁAW KD 02 : 635

KARTA TYTUŁOWA, KARTA KATALOGOWA I OKŁADKA

Warszawa 1932 Nakładem autora

Tłoczone w Głównej Drukarni Wojskowej

Format A 3 (21,0×14 8) s. 18

Odbitka z „Przeglądu Organizacji“ VII. 1932. 4.

z adnotacją:

„Strona tytułowa i okładka są próbą ich znormalizowania“.

Autor wychodzi z założenia, że „skomplikowany sposób wydawania sprawił, iż podanie tytulatury książki i postaci jej — słowem jej skatalogowanie — nasuwa nawet fachowcowi niemało trudności“, — zwłaszcza starodruków. „Naogół im druk jest nowszy, tem łatwiejsze jest katalogowanie i tem szybciej może ono nastąpić — pisze p. Gutry, konstatując: „Tytuły są coraz krótsze i więcej mówiące“. „Nie posiada jedynie karta tytułowa wiadomości o postaci książki, o jej wyglądzie, jak format, ilość stron, ilustracyj i tablic“. Znalezienie się tego wszystkiego na karcie tytułowej „ułatwiłoby prace osobom, sporządzającym zestawienia bibljograficzne, czy katalogowo-bibljoteczne“. I dlatego p. Gutry jest zdania, że „w tym kierunku zmierzać powinna reforma karty tytułowej“, tembardziej, że „w rozwoju karty tytułowej i katalogowej daje się zauważyć stałe, acz powolne ich zbliżanie się ku sobie“, oraz, że „spotykało się nawet poglądy, że karta katalogowa lub choćby pewne jej części powinny być niejako fotograficznem zdjęciem, a przynajmniej dosłownem przepisaniem karty tytułowej“.

P. Gutry widzi w tem „wyczucie potrzeby upodobania karty tytułowej do katalogowej“ i domaga się takiego konstruowania tekstu karty tytułowej wzgl. okładkowej, książek, aby być mogła ona gotowym materjałem do katalogowania, a także aby była upo-

dobniona nietylko co do treści, lecz również co do układu graficznego, do karty katalogowej.

Autor świadom jest tego, że całego jego projektu niepodobna odrazu wprowadzić w życie, ale jest przekonany, że trzeba na tę drogę wejść przynajmniej w miarę możności przy pewnych rodzajach wydawnictw książkowych.

Myśl, rzucona przez p. Gutry'ego, jest b. ciekawym tematem do dyskusji, która zainteresować powinna zarówno sfery bibljotekarskie i bibljograficzne, jak i wydawców książek.

— *i* —

Rozmaitości

Reforma polskiej organizacji syndykatów dziennikarskich. W d. 22 maja r. b. odbyło się w Warszawie w gmachu Sejmu w siedzibie klubu sprawozdawców parlamentarnych nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy warszawskich, na którem dokonano gruntowej reformy statutu tej organizacji, jako wyniku długiej pracy przygotowawczej. Referent sprawy reorganizacji red. J. Rogowicz nakreślił historję parolętniej pracy nad omawianą reformą, która nie ograniczyła się jedynie do organizacji warszawskiej, lecz objęła całe dziennikarstwo polskie, zmierzając do przekształcenia luźnego dawniej związku poszczególnych syndykatów lokalnych — na jednolitą organizację ogólnopolską, któraby realizowała unifikację składu organizacji dziennikarskich w całem państwie i poddawała je pod jednolite kierownictwo .

Inicjatywa tej reformy wyszła od Syndykatu warszawskiego, który ją ostatecznie przeprowadził na terenie ogólnopolskim, słusznie w niej widząc podstawowy warunek siły organizacyjnej dziennikarstwa.

Obecnie sprawa powróciła na teren Syndykatu warszawskiego, który ma zamknąć całe dzieło reformy organizacji zawodowej przez formalne uchwalenie nowego statutu. Statut ten wymagał jednak szerszego ujęcia, aniżeli w innych syndykatach, ze względu na specjalną sytuację Warszawy, a przedewszystkiem liczebność stołecznego środowiska dziennikarskiego. Wyrazem tej specjalnej potrzeby jest nowa instytucja Rady, wybieranej proporcjonalnie przez poszczególne redakcje, a mającej być w zakresie polityki zawodowej stałem ogniwem współpracy między zarządem i ogółem członków. Statut ujęto w sposób nowy, wyczerpujący całość zagadnień organizacyjnych, i oparty na szerokiem doświadczeniu. Zasługi około przeprowadzenia reformy na terenie ogólnopolskim reprezentantów środowiska warszawskiego położyli w szczególności red. Bazylewski i red. Grostern.

Walne zgromadzenie, któremu przewodniczył Ign. Mrozowski, projekt zareferowany uchwaliło, jednomyślnie wyrażając następnie podziękowanie za pracę nad reformą wszystkim, którzy się do niej przyczynili, oraz referentowi, p. Rogowiczowi.

Nadto uchwalono, według referatu red. M. Kozłowskiego, regulamin funduszu pożyczkowego.

Walne Zgromadzenie Związku zaw. literatów polskich w Krakowie odbyło się d. 24. V. r. b. Dłuższą i burzliwą dyskusję na zebraniu wywołała sprawa „Gazety Literackiej" i jej kierunku. Przemawiali pp. Jalu Kurek, Witold Zechenter, i Artur Schroeder, którym odpowiedział p. Kudliński, Rusinek, a wreszcie prezes K. H. Rostworowski.

Do nowego zarządu weszli: pp. K. H. Rostworowski, J. A. Gałuszka, T. Kudliński, M. Rusinek, L. Kruczkowski, T. Szantroch.

Na zebraniu wyłoniła się wyraźna opozycja. Ponieważ żaden z postulatów tej opozycji przez większość w ostatniej chwili wzmocnioną nowymi członkami nie został uwzględniony, pewna część członków zebranie opuściła.

Zjednoczenie Związku z klubem prasy zagranicznej w Warszawie nastąpiło w d. 20 maja r. b. na posiedzeniu klubu prasy zagranicznej w gmachu sejmu na mocy uchwały powziętej, a mającej na celu połączenie obu organizacyj.

Nazwa i statut klubu prasy zagranicznej pozostaje nadal bez zmiany. W skład zarządu zunifikowanej organizacji weszło 5 osób z p. Birnbaumem („Voss. Ztg."), jako prezesem.

Ochrona informacji prasowych. Na kongresie międzynarodowego Stowarzyszenia ochrony własności przemysłowej, jaki odbywa się w Londynie, na wniosek delegata polskiego adw. Kuratowskiego przyjęto zasadę, że w pewnych warunkach informacje prasowe mogą się stać przedmiotem ochrony, jako własność przemysłowa, przed nieuczciwą konkurencją, wyzyskującą te informacje bez względu na ich zastrzeżone pierwszeństwo lub wyłączność co do źródeł pochodzenia.

Zasadę tę komitet redakcyjny kongresu przekaże wydziałowi wykonawczemu międzynarodowego Stowarzyszenia, celem opracowania wniosku na następny kongres.

Radjotypja — to najnowszy wynalazek pierwszorzędnej wagi dla prasy w dziedzinie bezpośredniego przenoszenia obrazów na kliszę ze znacznych odległości. Wynalazku tego, noszącego również miano telegrafowania klisz, udało się dokonać po kilkudziesięcioletnich próbach i badaniach dyrektorowi technicznemu szwajcarskiego towarzystwa radjotypji, inż. A. Huthowi. Wyniki dotychczas robionych próbnych przesyłań zapomocą fal radjowych między Zurychem a Atenami obrazów, dokumentów i druków wykazały, że otrzymywane na stacji odbiorczej klisze tychże obrazów i inn. objektów graficznych mogą być użyte bezpośrednio do druku. Próby podobne, dokonane między Berlinem i Zurychem a okrętami na pełnem morzu, wydały również rezultaty pomyślne.

Niebezpieczeństwa zawodu dziennikarskiego. Przylot Emilji Earhart wywołał pośrednio katastrofę, w której zginął znany lotnik Clarce i popularny w Londynie fotograf prasowy dziennika ilustrowanego „Daily Sketsh" Barton, który na zlecenie swego dziennika poleciał do Irlandji, celem dokonania zdjęć Emilji Earhart. Po dokonaniu licznych fotografij na miejscu wylądowania, Barton udał się wczoraj rano śpiesznie z powrotem do Londynu, aby oddać fotografje redakcji swego dziennika, która pragnęła zdjęcia te wydać jeszcze w rannym numerze. Nad kanałem Irlandzkim aparat wskutek mgły stracił drogę i znalazł się nagle nad północną Szkocją, gdzie musiał wskutek burzy przymusowo lądować w miejscu, nie nadającem się do lądowania, samolot uległ katastrofie. Barton został zabity na miejscu. Wszystkie fotografje uległy zupełnemu zniszczeniu.

Kongres międzynarodowego syndykatu dziennikarzy w Rouen na ostatniem posiedzeniu wyraził głęboki żal z powodu katastrofy „Georges Philippar" i braku wszelkich wiadomości o losach Alberta Londres'a, co zdaje się potwierdzać tragiczne zaginięcie dzielnego dziennikarza podczas powrotnej podróży, podjętej w celach zawodowych.

Cenne rękopisy. Przy sporządzaniu katalogu bibljoteki państwowej w Buenos - Aires znaleziono wśród manuskryptów 7-miotomowe dzieło, drukowane w Salamance w roku 1506 pod tytułem „Sobre Eusebio", którego autorem jest Alfonso de Madrigal, znany również pod pseudonimem „El Tostado".

Znaleziono także książkę p. t. „La vida del padre Duarte Quiros" napisaną po łacinie przez Barnabe Echenique, która jest pierwszą książką, wydrukowaną przez jezuitów w drukarni jezuickiej w Montserrat i jedyną, która opisuje Buenos - Aires z roku 1776.

Gazeta... rozwódek powstała w Berlinie. Jest to organ prasowy Związku rozwódek, a celem jego jest propaganda opieki społecznej nad rozwiedzionemi kobietami oraz porady prawne oraz w zakresie wyboru zawodu, lecznictwa i t p. Tytuł tego pisma brzmi: „Rozwódka" (Die geschiedene Frau).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Kupcy-papiernicy Pomorza a obecna sytuacja w handlu

W niedzielę, dnia 22 bm. odbył się w Grudziądzu walny zjazd kupiectwa pomorskiego przy gremjalnym udziale delegatów wszystkich towarzystw związkowych oraz poszczególnych sekcyj branżowych. W związku ze zjazdem w tymże dniu w lokalu „Piwiarnia Okocimska" naznaczone było roczne zebranie Sekcji papierniczo-piśmienniczej, w którem między innemi brał udział prezes Ogólnopolskiej Rady Zrzeszeń Kupiectwa branży papierniczo - piśmienniczej w Warszawie p. St. Kruszewski.

Walne zebranie zagaił członek Zarządu Głównego Związku Kupiectwa Pomorskiego p. Brzeski, którego też zgromadzeni powołali zarazem na marszałka zebrania. Protokół z ostatniego zjazdu walnego Sekcji pozatem sprawozdanie z działalności za ubiegły rok sprawozdawczy odczytał wicedyrektor Związku p. Niewiakowski.

W myśl programu obrad prezes Rady Zrzeszeń p. St. Kruszewski wygłosił wyczerpujący oraz ciekawie naświetlony referat o skutkach kryzysu w branży papierniczo-piśmienniczej.

W toku obrad omawiano w rzeczowej dyskusji żywotne zagadnienia branży, jak działalność i ustosunkowanie się nowego syndykatu „Centro-Papier" do kupiectwa, wpływ nielegalnego handlu artykułami piśmiennemi uprawianego przez niektóre instytucje społeczne niemniej handlu uprawianego pośrednio lub bezpośrednio pod osłoną „pomocy szkolnych" przez instytucje szkolne, dalej sprawy handlu domokrążnego, obejmującego również dział artykułów papierniczych i piśmienniczych. Przedmiotem ożywionej dyskusji była także sprawa znormalizowanych i ilustrowanych zeszytów szkolnych oraz ustosunkowanie się kupiectwa do podwyższonych portorji i pocztówek z widokami. W dyskusji zabierali głos delegaci z Grudziądza, Torunia, Chełmna, Brodnicy oraz innych miast.

W rezultacie obrad i stawionych do prezydjum zjazdu wniosków, przyjęto kilka rezolucyj, które poniżej w streszczeniu przytaczamy:

1) Zebranie protestuje przeciwko dyktatorskiej polityce cen karteli i koncernów, a w szczególności domaga się od Syndykatu „Centro-Papier", by zamawiający kupcy otrzymali papier produkcji tych fabryk, z których papier wyraźnie zamawiają, a nie wedle widzimisię Syndykatu.

2) Celem zatamowania t. zw. „dzikiej konkurencji" Sekcja uchwala wszcząć akcję w kierunku unormawonia cen dostaw.

3) Celem nawiązania bezpośredniego, ścisłego kontaktu z Ogólno Polskim Związkiem Kupców Branży Papierniczej w Warszawie oraz z bratniemi Sekcjami prowincjonalnemi papierników w Poznaniu i Warszawie, zebranie uchwala, jako środek zdążający do tego celu, — wzajemną wymianę protokółów zebrań.

4) Sekcja protestuje przeciwko dopuszczaniu do dostaw organizacyj społecznych jak: Związku Strzeleckiego, Organizacji Pracy Kobiet, Związku Inwalidów i innych. Równocześnie Sekcja uchwala wszcząć akcję przeciwko nielegalnym dostawom przez organizacje społeczne na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej i władz.

5) Celem uniknięcia represyj i sankcyj karnych ze strony władz, w związku z towarami pochodzącemi z kontyngentów gdańskich — sekcja uchwala wstrzymanie się od wszelkich zakupów w W. M. Gdańsku.

6) Sekcja protestuje jak najkategoryczniej przeciwko handlowi domokrążnemu artykułami piśmiennemi oraz przeciwko fabrykom i hurtownikom, dostarczającym domokrążcom towar po cenach fabrycznych.

7) Sekcja protestuje przeciwko podwyższonym portorjom i pocztówkom z widokami, gdyż przyczynia się do podrożenia kosztów handlowych i grozi wyeliminowaniem z handlu kartek z widokami.

Kupiectwo papiernicze a uzdolnienie fachowo-branżowe

W okresie odrodzenia narodowego i gospodarczego Polski Zjednoczonej była, podobnie jak w innych dziedzinach i branżach również w papiernictwie konjunktura pomyślna, ukrywająca w sobie wiele ponęty do handlu papierniczego. Wyrastali przeto kupcy-papiernicy jak grzyby po deszczu i zdało się niejednemu, który uprzednio z branżą i handlem nic nie miał wspólnego, że wystarcza w zupełności być w posiadaniu „odpowiedniej“ gotówki, by z pełnem powodzeniem przedzierżgnąć się w kupca-papiernika a w dodatku dla lepszego tonu — w hurtownika — boć przecież papier sprzedawać, to nie sztuka, a odbiorców było swego czasu wbród. Siedem lat tłustych, że tak powiemy, minęło bezpowrotnie, świetna konjunktura zapisana została w kronice przeszłości i nastały inne czasy, które od kupca-papiernika wymagają dziś więcej, niż dostatecznego podłoża materjalnego a mimo to, wpatrzeni na wzór niedawnej przeszłości, spotykamy jednostki, które uzdolnienie kupieckie fachowo-branżowe opierają wyłącznie na jakim takim zasobie majątkowym.

Wadliwość poglądów wytwarzania na tej zasadzie hurtowników papieru względnie kupców branży papierniczej oraz wciąganie do zawodu ekonomicznie słabych fachowców ludzi z „kwalifikacjami“ majątkowemi, gorzej z kategorji parweniuszów, wykazały nam w dość dobitnej formie lata kryzysu, bowiem fala przewarstwowienia z chwilą nastania trudności, porwała i usunęło w pierwszym rzędzie tego rodzaju przedsiębiorstwa. To zaś, co na ówcześnie zachwaszczonym gruncie wzrość i utrzymać się zdołało wśród nieustannej wegetacji do doby dzisiejszej, za małemi tylko wyjątkami w następstwie długotrwałego i ostrego przesilenia, stało się współczynnikiem niepożądanego wielce zjawiska jakiem jest zanik etyki kupieckiej i spotęgowanie w walce o klienta nie zawsze lojalnej konkurencji z wszystkiemi jej ujemnemi przejawami. Nieznaczny to już wprawdzie dziś odsetek tego rodzaju papierników napływowych, niemniej jednak ich niewłaściwe praktyki odbijają się ujemnie na opinji ogółu solidnego kupiectwa.

Pomijając ludzi z zupełnym brakiem fachowego uzdolnienia kupieckiego, zaznaczyć wypada, że w innych działach handlu kupcy łatwiej przerzucić mogą się z jednej branży do drugiej, niż możliwem jest z powodzeniem przejście do odrębnego w swym charakterze handlu papierniczego. Z zasady tej wyłączamy jedynie nieliczne jednostki wyjątkowo sprężyste i dzielne, które w stosunkowo krótkim czasie zdolne są zdobyć perfekcję i w tej dziedzinie. Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że np. kupiec technicznie zainteresowany handlem maszyn specjalnych, z równym powodzeniem i skutkiem zająć może się sprzedażą innego typu maszyn a czynność jego ułatwia mu spokrewnienie bezpośrednie branży. Przez samokształcenie i studjum, przez informacje dostawcy, osiągnąć on może w krótkim czasie niezbędne wiadomości fachowo-branżowe, by móc z pożytkiem w tym dziale pracować.

Branża papiernicza w swej misternej strukturze części składowych pod względem niezmiernego zróżnicowania gatunku i rodzaju wyrobów, wobec nieustannych i stałych w tej dziedzinie ukazujących się w obiegu handlowym nowości i ulepszeń, wobec wielostronności użytkowej, niemniej przy ciągłym postępie techniki wytwórczej i przetwórczo-konsumcyjnej tych materjałów, wymaga ścisłej i gruntownej znajomości fachowej, szerokiego i daleko sięgającego towaroznawstwa, uzdolnienia zawodowego, a w nieuchronnym następstwie, stałego dopełniania już zdobytych w praktyce wiadomości przez niezbędne śledzenie przejawów w produkcji, możliwościach spożycia oraz zbytu w zakresie odsłaniających się coraz to nowych zapotrzebowań. Zadanie kupca-papiernika, tembardziej hurtownika, o ile on sprostać ma wszelkim współczesnym wymogom i torować ma sobie drogę zdolnością zawodową w oparciu o zdrowe zasady kupieckie jakich wymaga jego wyżej postawiony stan społeczny, nie jest łatwem i dlatego generację kupców-papierników musimy starannie wychowywać, chroniąc się przed wypychaniem luk materjałem drugorzędnym, napływowym. Jest to jedna z niezawodnych, choć żmudnych i mozolnych dróg, dla wewnętrznego uporządkowania stosunków, pogłębiających obok kryzysu ciężkie położenie i podważających byt i egzystencję naszego ugrupowania społeczno-zawodowego. Doświadczenie nas poucza, że z o s t a ć kupcem-papiernikiem lub przy należytym zasobie majątkowym nawet hurtownikiem papierniczym, to nietrudno, jednakże daleko trudniej nim p o z o s t a ć.

Zrozumieli to po smutnych przejściach lat ostatnich nasi koledzy zagranicą a szczególnie w Austrji, gdzie w branży papierniczej zapanowały analogiczne niemal stosunki jak w Polsce. Od pewnego też czasu, podobnie jak u nas, pracuje się tam wytrwale i systematycznie nad oczyszczeniem i uporządkowaniem frontu zawodowego. Jak czytamy w fachowej prasie austrjackiej, Zjednoczenie wiedeńskich kupców-papierników za wspólnem i solidarnem porozumieniem ze Związkiem austrjackich towarzystw kupców-papierniczych zwrócili się do Izby handlowo-przemysłowej z umotywowanym wnioskiem i memorjałem o ustawowe wprowadzenie w branży papierniczo-piśmienniczej oraz w handlu artykułami kreślarskiemi i rysunkowemi obowiązku posiadania zawodowego świadectwa uzdolnienia tak dla pracowników handlowych tej branży, jak niemniej dla kupców samodzielnych. Według wniosku tego, wprowadzona ma być dla branży papierniczej obowiązkowa trzyletnia nauka kupiecka z przewidzianym końcowym egzaminem przed specjalną komisją oraz conajmniej trzyletni okres praktyki pomocniczej przed możnością usamodzielniania się. Jedynie złożony dowód wyższego wykształcenia oraz ukończenie państwowej szkoły handlowej, umożliwiać ma uzyskanie świadectw fachowego uzdolnienia w odpowiednio skróconym czasokresie praktyki.

Może nie byłoby od rzeczy, gdyby i nasze organizacje kupców-papierników powyższe, niezmiernie doniosłej wagi zagadnienie, wzięły pod głębszą rozwagę, stanowiłoby to bowiem w zamierzonych dążeniach dźwignięcia poziomu zawodowego, ważny krok naprzód, a zrealizowanie celu tego, nie napotkałoby niezawodnie na żadne poważniejsze trudności.

Przemysł Papierniczy w 1931 roku

Przemysł papierniczy należy w Polsce do tej nielicznej kategorji przemysłowców, które najdłużej i skutecznie opierały się nadchodzącej fali kryzysu. Aż do października 1930 r. przemysł ten odczuwał w słabym stosunkowo stopniu ogólne przesilenie gospodarcze.

Licząc się z faktem, że słabe dotychczas zapotrzebowanie papieru w Polsce będzie stale wzrastało i że na skutek wojny celnej przestał nam dotkliwie zagrażać najgroźniejszy konkurent na rynku krajowym — Niemcy, fabryki papieru w Polsce kosztem bardzo poważnych wkładów zainstalowały najbardziej nowoczesne maszyny papiernicze, doprowadzając swą wytwórczość do tej wysokości, że zaczęła ona pokrywać całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego (w 1930 r. zapotrzebowanie rynku krajowego wyniosło 148.723 t., wytwórczość zaś papierni krajowych — 137.533 t.) Za okres największego rozkwitu i rozbudowy naszych papierni uważać należy lata 1929 i 1930.

Niestety, ten tak doskonale rozwijający się przemysł na skutek wydatnie zwiększonej wytwórczości fabryk i jednocześnie katastrofalnego spadku spożycia dotknięty został w końcu 1930 r. i na początku 1931 r. ciężkim kryzysem, zaostrzającym się w wyniku zupełnej dezorganizacji w dziedzinie polityki cen i sprzedaży.

Poniżej dajemy zestawienie, obrazujące stan przemysłu w 1931 r. [1]), zaznaczając jednocześnie, że w dalszym ciągu mamy do czynienia z poważnym spadkiem spożycia papieru:

14 papierni związkowych wytworzyło	105 592	t. papieru
14 papierni pozazwiązkowych (z których 2 od kilku lat są stale nieczynne) wytworzyło	23 773	„ „
Ogółem wytworzono	129 365	„ „
Przywieziono	6 173	„ „
Razem	135 538	„ „
Wywieziono	5 068	„ „
Spożycie (pozorne)	130 470	t. papieru

Spożycie papieru w Polsce w 1931 r. wyniosło 130,470 tonn, t. j. 4,07 kg na 1 mieszkańca, wobec 148,723 tonn w 1930 r., t. j. 4,7 kg na 1 mieszkańca, czyli że spożycie papieru zmniejszyło się w ciągu r. ub. o 12,2%. Zaznaczyć należy, że jest to spożycie tylko pozorne, dla ustalenia bowiem istotnego spożycia należałoby od ilości podanej odtrącić znaczne ilości zapasów, znajdujących się w składach fabrycznych oraz u hurtowników w dniu 1 stycznia 1932 r. Zapasy te w roku sprawozdawczym poważnie wzrosły: z porównania liczb wytwórczości (w 1930 roku 137,533 t., w 1931 r. 129.365 t.) wynika, że wytwórczość papierni spadła o 8.168 t., t. j. o 5,9%, spożycie zaś skurczyło się o 12,2%, zapasy więc musiały wydatnie wzrosnąć.

Ze sprzedaży papieru w 1931 r. osiągnęły:

fabryki związkowe	83 834 629	zł
„ ,pozazwiązkowe około	19 000 000	„
łącznie w 1931 r. około	102 834 629	zł
„ w 1930 r. około	123 111 750	„

Wartość zbytu papieru spadła zatem w 1931 roku o 16,5%.

[1]) Dane niniejszego artykułu oparte są na informacjach Związku Zawodowego Papierni Polskich.

Rozwój wytwórczości i spożycia papieru w latach 1924—1931 obrazuje niżej podane zestawienie:

Rok	Wytwórczość: związkowa	Wytwórczość: pozazwiązk.	Wytwórczość: łączna	Przywóz[1])	Wywóz[1])	Spożycie[3])
	w tonnach					
1924	44 340	7 000	51 340	18 230	2 780	66 790
1925	70 760	14 580	85 340	31 980	5 350	111 970
1926	71 400	16 970	88 370	12 120	5 080	95 410
1927	100 640	18 000	118 640	29 260	4 600	143 300
1928	114 370	13 290	127 660	32 740	4 190	156 210
1929	118 016	20 533	138 549	20 150	4 960	153 739
1930	118 107	19 426	137 533	16 380	5 190	148 723
1931	105 592	23 773	129 365	6 173[2])	5 068[2])	130 470

Statystyka spożycia surowców papierniczych i artykułów pomocniczych przez papiernie związkowe w 1931 r. w porównaniu z latami ubiegłem i przedstawia się jak następuje (dane o innych artykułach niż papierówka odnoszą się tylko papierni związkowych):

Surowce	1927 r.	1928 r.	1929 r.	1930 r.	1931 r.
Papierówka,					
Papierówka, zużyta przez cały przem. pap. (m. przestrz.)	636 000	765 000	780 000	668 533	562 394
Z ilości tej pap. związk. zużyły	573 359	644 102	654 656	532 179	447 125
Celuloza (tonn)	48 857	54 282	60 070	57 919	48 189
Węgiel (tonn)	260 000	291 000	304 000	285 545	261 828
Barwniki (kg)	28 400	47 000	42 568	47 117	40 782
Filce (kg)	89 270	102 230	91 448	87 979	75 563
Sita (m^2)	21 000	25 000	21 816	20 682	17 186
Siarczan gl. (t.)	2 940	3 235	3 748	3 724	3 087
Kaolina (tonn)	9 248	10 780	11 715	11 939	10 704

Jak ciężki był dla przemysłu papierniczego rok 1931, świadczy ilość maszyn bądź całkowicie, bądź częściowo unieruchomionych. Z pośród 28 papierni, znajdujących się w Polsce i posiadających 58 maszyn papierniczych, w roku sprawozdawczym nieczynne były całkowicie:

2 maszyny w Nowo-Werkowskiej Fabryce Papieru S. A.,
2 maszyny w fabryce C. A. Moes w Wierbce i Sławniowie,
1 maszynę w Albertyńskiej Fabr. Papieru i Tektury S. A. (zatrzymana 9. IX. 1931),
1 maszynę w Fabryce Papieru C. H. Dittrich w Mikołowie,
1 maszynę w fabr. Steinhagen i Saenger, Fabryka Papieru i Celulozy S. A. w Myszkowie.

Nieczynne były częściowo:

2 maszyny w fabr. Steinhagen i Saenger, Fabryka Papieru i Celulozy S. A. w Pabjanicach (pracowały tylko 3 dni w tygodniu),
2—3 maszyn w Mirkowskiej Fabryce Papieru S. A. (zatrzymywane były po 10—15 dni w każdym miesiącu).

Pozostałe fabryki z powodu braku zamówień zatrzymywały swe fabryki od czasu do czasu, pracując zaledwie w 50—60% swej zdolności wytwórczej.

W upadłości znajdowały się w 1931 r. 3 fabryki, z pośród których papiernię „Soczewka" w sierpniu 1931 r. wydzierżawiło i uruchomiło

[1]) Papier, tektura, wyroby z papieru i tektury.
[2]) Tylko papier.
[3]) Pozorne — mieszczą się w niem zapasy na składach.

konsorcjum wierzycieli szwedzkich fabrykę zaś Schottler & Co w Lappinie na terenie W. M. Gdańska wykupili we wrześniu 1931 r. przemysłowcy polscy i uruchomili w październiku 1931 roku.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości

Orzeczenie taryfikacyjne Rady Towaroznawczej w sprawie papieru. W dniu 12 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Towaroznawczej przy Ministerstwie Skarbu, na którem omawiano kwestję ceł oraz reglamentacji handlu zewnętrznego i po przeprowadzonej dyskusji postanowiono obłożyć wyższem cłem cały szereg towarów a między innemi: papier biały, nawet zawierający powyżej 60 procent masy drzewnej o wadze ponad 48 do 55 gr m², niesatynowany, lecz klejony tak, iż służyć może do pisania jak zwykły biały papier pisemny, osobno nie wymienicny, według poz. 177 punkt 6 lit. a taryfy celnej. Wprowadzone podwyżki mają mieć charakter prowizoryczny do końca roku budżetowego, rząd motywuje je wyłącznie względami fiskalnemi.

Ulgi celne dla importowanego papieru pakowego. W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" zamieszczone jest rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa w przedmiocie ulg celnych dla papieru pakowego przywożonego z zagranicy, które wchodzi w życie z dniem 28 maja i obowiązuje do włącznie 30 czerwca r. b. Według rozporządzenia tego, papier pakowy o wadze ponad 28 gr 1 cm² niebarwiony i niesatynowany z drzewa gotowanego lub z niebielonej celulozy, w arkuszach i rolach a sprowadzany za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu, opłaca 54 procent cła normalnego. Skoro za towar, który w myśl powyższego rozporządzenia mógłby korzystać z ulgowej stawki celnej policzono przy odprawie cło normalne, różnica między cłem normalnem a ulgowem może być zwrócona za złożeniem wniosku.

Zakaz importu papieru do Austrji. Rząd austrjacki wydał rozporządzenie, obowiązujące od 30 kwietnia r. b., wcielające cały szereg nowych artykułów pod obowiązek indywidualnego zezwolenia na przywóz, a między innemi także niektóre gatunki papieru. Zezwolenia udzielają w swym zakresie działania ministerstwa skarbu, handlu i rolnictwa. Wnioski o uzyskanie zezwolenia stawiać należy do odnośnych miejscowych izb handlowych. Według nomenklatury austryjackiej taryfy celnej utrudnieniom przywozowym z dziedziny papierniczej podlegają: Poz. 236-a1 tektura surowa z wyjątkiem artykułów wyszczególnionych w uwadze pozycji 236-a 1; Poz. 238 b papier pakowy z wyjątkiem celulozy natronowej do wyrobu szpagatów papierowych; Poz. 243-b papier pergaminowy i inne tłuszczowo-szczelne papiery do pakowania, także inne. jak prawdziwe papiery pergaminowe i wiskozowe; Poz. 248 papiery nie wyszczególnione osobno z wyjątkiem papierów wymienionych w uwadze — rozporządzeniem tem dotknięty został przedewszystkiem przemysł czechosłowacki i niemiecki.

Obniżenie ceł importowych na papier o 80 procent w Rumunji. Wydział izby parlamentarnej dla spraw przemysłowych w Rumunji przyjął projekt rozporządzenia o obniżeniu cła importowego na papier o 80 procent. Rozporządzenie to dotyczy jednak wyłącznie papieru gazetowego, dziełowego, drukowego na czasopisma względnie satynowanego zwykłego, a nie odnosi się do całkowitego handlu papierniczego. Dla wyzyskania zezwolenia na przywóz papieru za ulgową stawką celną, potrzebna jest w każdym wypadku zgoda ministerstwa skarbu. Dla ruchu handlowego z Rumunją wyszło prócz tego dalsze nowe zarządzenie, a mianowicie komisja gospodarcza przy ministerstwie przemysłu i handlu wydała rozporządzenie, że wszelkie towary importowane na rynek rumuński z krajów, które zaprowadziły ograniczenia dewizowe, zaopatrzone być muszą w świadectwo pochodzenia, wystawione przez odnośne izby handlowe lub rolnicze. Potwierdzenie świadectw przez konsulaty nie jest konieczne. Rozporządzenie obowiązuje od 5 maja r. b.

Strajk w holenderskim przemyśle tektury słomowej zlikwidowany. W prowincji Groningen w Holandji, gdzie zogniskowany jest tamtejszy przemysł tektury słomowej, toczyła się od dłuższego czasu zacięta walka zarobkowa. Po dziesięciu miesiącach strajku, który objął około 4000 robotników, zatarg zdołano wreszcie zlikwidować. Zarobki obniżono jedynie o 5%, ustalając tygodniowe minimum na 22,80 guldenów. Nowa umowa obowiązuje do 1 września 1933. Przemysł tamtejszy pracował przeważnie na eksport do Anglji.

I w Ameryce zmniejsza się zatrudnienie przemysłu papierniczego. Według zestawionej statystyki przez Federal Reserve Board w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w porównaniu z latami 1923/25 najpomyślniejszym dla przemysłu papierniczego graficznego był rok 1929. Obecnie w stosunku do roku 1929 stan zatrudnienia w papiernictwie i drukarstwie zmniejszył się o 15 procent, gdy kwota wypłaconych zarobków zmalała o 25 procent.

Wiadomości z firm

Fabryka Papieru Steinhagen i Saenger, Sp. Akc. w Warszawie, ul. Smolna 17, ogłasza bilans p. 31. 12. 1931, zamykający się po obu stronach sumą złotych 86 341 779,77. Zysk za rok 1931 zł: 1 817 065,35.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem slowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.